

PT. Biblijoteka Jagiellońska

Ceny prenumeraty

we Lwowie:

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30

na prowincji:

z przesyłką poczt. . . . zł. 5-30
za granicą. zł. 8-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych uależy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Żłmorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Niemcy przystępują do „walki z deflacją”.

Z niemałym naprężeniem społeczeństwo niemieckie oczekiwało zapowiedzianej mowy kanclerza von Papena, mającej odsłonić program gospodarczy, oraz finansowy obecnego reżymu. Wystąpienie to doszło do skutku w ostatnią niedzielę w westfalskim Monasterze (Muenster) na zjeździe związków chłopskich Westfalji.

Już sam wybór forum, na którym kanclerz przedstawił swój program, jest dosyć charakterystyczny; manifestuje on rolniczą orientację rządu „baronów”, który w szerokich masach spauperyzowanego rolnictwa niemieckiego szuka tej bazy społecznej, jakiej brak stanowi dotąd główną jego bolączkę (por. nasz artykuł z dn. 26 sierpnia pt. „Generał Schleicher szuka bazy społecznej”). Zagadnienie pomocy dla rolnictwa stanowi w wywodach kanclerza problem centralny i punkt wyjścia. P. von Papen zdaje sobie jednak sprawę z tego, że dopomóc rolnictwu można tylko w ramach ożywienia całej gospodarki w obrębie państwa.

Uderza dalej, że kanclerz zaznaczył dosyć wyraźnie, iż odrzuca myśl o pełnej samowystarczalności gospodarczej swego kraju. Zasadnicza, teoretyczna autarkja (tak należy pisać ten wyraz, a nie autarchja, jak się rozpowszechnia w naszej prasie) nie leży w zamierzeniach rządu niemieckiego. Czy jednak owo potępienie zasadniczej autarkji nie służy do przemycenia praktycznej autarkji, jaką realizuje cały szereg państw europejskich już od roku, a w ich liczbie przedewszystkiem naród p. Papena? Kanclerz, potępiając autarkizm gospodarczy, jednym tchem zapowiada „umiarkowane uregulowanie” importu do Niemiec. A wszak, jak podnosi „Gazeta Polska”, — „import do Niemiec już dotychczas duszony był niemilosiernie wszelkimi, mniej lub więcej wymyślnymi środkami; kanclerz widocznie nie chce sobie z tego zdawać sprawy, bo teraz dopiero zamierza — „umiarkowanie regulować”. Nieszczera deklaracja szefa rządu niemieckiego oznacza więc dalszy rozwój praktycznej autarkji, dalszą, możnaby rzec, „deflację” importu do Niemiec. Dlaczegoż tedy kanclerz potępia zasadniczą autarkję? To jasne: chodzi mu o eksport niemiecki. „Niemcy nie mogą zrezygnować z rynków zagranicznych” — mówi. Rzecz uderzająca, jak pochopnie zwolennicy autarkji, czyli samowystarczalności gospodarczej (dla usunięcia możliwych, a nawet już istniejących nieporozumień stwierdzamy, że nie należy tego pojęcia mieszać z ideą niezawisłości gospodarczej), radziby ograniczyć ją do dziedziny importu, zachowując eksport ze swego kraju, co zresztą jest absurdalne. Dosyć też melancholijnie kanclerz von Papen dodaje, że „pogodzenie interesów wewnętrznego rynku niemieckiego z interesami eksportu będzie trudne”. Ma on chyba nadzieję, że państwa handlujące z Niemcami nie zastosują retorsji w obawie o losy swoich wierzycielności uwieczonych na gruncie niemieckim; że dla ich ratowania dopuszczą na swe rynki eksport niemiecki pomimo „regulowania” przez rząd

niemiecki importu. Czy jednak nie jest to nadużywanie cierpliwości wierzycieli?

Jeśli więc chodzi o zagadnienia polityki handlowej współczesnych Niemiec, to monasterska deklaracja von Papena nie przynosi kompletnych, jasnych wyjaśnień. Może jednak wyjaśnia całkowicie zagadnienia finansowe, oraz produkcyjne?

Kanclerz zapowiada stanowczym, mocnym tonem zupełne zerwanie z polityką deflacyjną, „walkę z deflacją”. Ma ona być jednak prowadzona w sposób nie zagrażający stałości waluty niemieckiej, ani interesom Banku Rzeszy. Już od kilku tygodni sprawa zamierzonej „redeflacji” (znamy ten termin z Ameryki) była przedmiotem wielkich kontrowersyj między rządem,

a prezesem Banku Rzeszy, którym jest były kanclerz Luther, wybitny rzecznik liberalizmu gospodarczego w polityce niemieckiej. Ostatecznie ubite „interesy”.

A więc rząd Rzeszy zapowiada „nakład nowych środków finansowych” w wysokości ponad 2 miliardy marek.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Owacyjne powitanie lotników polskich.

Poznań, 30 sierpnia. (PAT.) Dziś od rana zgromadziły się na lotnisku w Ławicy tysiączne tłumy publiczności celem powitania zwycięskich lotników polskich. Na lotnisko przybyli dowódca O. K. VII gen. Frank, wojewoda Raczyński, prezydent miasta Ratajski, posłowie, senatorowie, prezes Aeroklubu, delegacje oficerów wszystkich pułków stacjonowanych w Poznaniu, oraz przybyli z Berlina pułk. Filipowicz, dyrektor departamentu lotniczego ministerstwa komunikacji, mjr. Wojdyga i Kwieciński i w. in.

Drużyna polska wystartowała z Berlina o godz. 10.44 i przybyła na lotnisko w Ławicy o godz. 11.59. Pierwszy wylądował por. Żwirko. Wśród niemilkających owacji, zanieśiono por. Żwirko na rękach do miejsca, gdzie znajdował się komitet powitania. Jako pierwszy przemówił wojewoda poznański, występując równocześnie jako prezes zarządu LOPP, witając serdecznie zwycięzcę. Wojewoda zaznaczył następnie, że zarząd LOPP na miasto Poznań, postanowił ufundować dwa stypendia, jedno dla studentów Politechniki imienia por. Żwirki, drugie imienia konstruktorów samolotu.

Następnie przemówił prezydent miasta Ratajski, wręczając zwycięzcy medal miasta Poznania wraz z dyplomem. Po przemówieniu prezesa Aeroklubu inż. Rucińskiego, odbyło się przyjęcie wydane przez Aeroklub m. Poznania.

O godz. 15.15 wyruszyła zwycięska drużyna polska do Warszawy.

Warszawa, 30 sierpnia. (G.) Stolica

przeżyła dzisiaj radosny dzień. O godzinie 5 po południu na lotnisku Mokotowskim wylądowali zwycięscy lotnicy polscy, uczestnicy międzynarodowego Challenge'u. Na przybycie zwycięzców stolica już od południa przybrała uroczysty wygląd. Domy przystrojono w flagi o barwach narodowych. Całe lotnisko Mokotowskie otoczył zwartym murem tłum, który napróżno starał się dostać na lotnisko by ujrzeć zwycięzców, napróżno, bo miejsca brakło.

Cała trasa, która miał się z Mokotowa do Warszawy posuwać korowód samochodów, wiozących lotników, była wypełniona szalenie publicznością. W rękach publiczności widziało się wiele kwiatów. Na lotnisku zjawili się członkowie Rządu, posłowie i senatorowie z marszałkiem senatu Raczkiewiczem na czele, przedstawiciele wojskowości, władz komunalnych, Aeroklubu, LOPP, Korpus oficerski wojsk lotniczych itd.

O godz. 17 wylądował samolot komunikacyjny, którym przyjechała z Berlina polska delegacja na zawody międzynarodowe z pułk. Filipowiczem, majorem Kwiecińskim, majorem Wojdygą na czele. W kilka minut później na horyzoncie ukazały się 4 samoloty zawodników, które kilkakrotnie okrążyły lotnisko i wylądowały.

W tym momencie syreny miejscowych zakładów lotniczych wydały długie sygnały, a tłum z entuzjastycznym krzykiem przerwał kordony policyjne i rzucił się ku samolotom. Policja, starająca się utrzymać porządek, była bezradna. Lotników obsypano kwiatami i wzięto na ramiona,

niosąc ich do portu. W porcie przywitał lotników przedstawiciel Rządu wiceminister spraw wojskowych generał Fabrycy, przypinając por. Żwirko złoty Krzyż Zasługi. Por. Żwirko miał przemówić kilka słów do mikrofonu, lecz tłum dwukrotnie uniósł go, oddalając od aparatu. Wśród niemilkających okrzyków, odniesiono lotników do samochodów.

Korowód samochodów z orkiestrą na czele, pomieszczoną w pierwszym aucie, w wolnym tempie, wśród entuzjazmu tłumów ruszył ulicą Obwodową, Śniadeckich, Marszałkowska, Alejami Jerozolimskimi, Nowym Światem — przed gmach Aeroklubu, do lokalu, gdzie przyjmowano lotników lampką wina. Tu inż. Czapski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji, udekorował inż. Wigóre konstruktora samolotu, Złotym Krzyżem Zasługi.

MAJOR WOJDYGA O RAJDZIE.

Berlin, 30 sierpnia. (PAT.) Kierownik polskiej drużyny lotniczej major Wojdyga udzielił korespondentowi PAT. kilku cennych spostrzeżeń o przebiegu zwycięskiego dla Polski lotu europejskiego, oświadczając między innymi: podkreślić należy zbiorowy wyczyn drużyny polskiej, która nietylko że ma w swych szeregach zwycięzcę raidu, ale osiągnęła też w punktacji jako całość jak najlepsze wyniki. Wzorowa współpraca pilotów, mechaników i konstruktorów umożliwiła ten sukces. Sprzęt polski, przygotowania techniczne i organizacyjne było doskonałe, ale nie należy zapominać, że względy ekonomiczne ograniczały często drużynę polską w tych dziedzinach, w których wspólna wodnica, zwłaszcza Włosi i Niemcy mieli do rozporządzenia duże środki. W tem świetle sukces lotnictwa polskiego przedstawia się tembardziej imponująco.

NARADY, NARADY...

Berlin, 30 sierpnia. (PAT.) Kanclerz Papen oraz ministrowie Schleicher, Gejl i sekretarz stanu von Meisner wyjechałi wczoraj wieczorem do Neu-deck, gdzie dziś toczyć się będą w obecności prezydenta Hindenburga ważne narady polityczne.

Szef sztabu gen. Stanów Zjednoczonych przybywa do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 sierpnia. (G.) W dniu 7 września br. przyjeżdża do Warszawy szef sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych Am. Półn. gen. Douglas Mac Artur, w towarzystwie adiutanta. W dniu 6 września gen. Mac Artur przyplynie do jednego z portów francuskich, skąd bezpośrednio uda się do Polski. Przyjazd do Polski nastąpi

7 września o godz. 5.55 po południu. W ciągu 4 dni swego pobytu w Polsce, amerykański szef sztabu generalnego weźmie udział w ćwiczeniach większych jednostek wojskowych, poczem 11 września wyjedzie do Pragi czeskiej.

—□—

(Ciąg dalszy artykułu wstępnego ze strony 1-szej.)

Zabieg taki określamy mianem inflacji kredytowej. Aby ów „manewr odprężający“ przeprowadzić bez obciążenia Banku Rzeszy, rząd wypuści bony podatkowe (Steueranrechnungsscheine), przeznaczone na spłacanie podatków, które „działają specjalnie hamująco na produkcję“. Bony te będą miały charakter pożyczki podatnika na rzecz państwa. Zostaną one przeznaczone na stworzenie nowych kredytów na rzecz gospodarki niemieckiej, przede wszystkim zaś na „rozprawienie się“ z problemem bezrobocia. Za każdego nowo-zatrudnionego robotnika rząd zapłaci 400 marek rocznie bonami. Poza to jeszcze „dla zachęty“ przedsiębiorca upoważniony będzie do redukcji płac w tym stosunku, w jakim zatrudniać będzie nowych, dodatkowych robotników, aż do dolnej granicy, jaką stanowi nieokreślone jednak bliżej „minimum egzystencji“.

Istnieje wyraźna analogia między tą, zapowiedzianą batalią niemiecką, a zabiegami, jakich dokonał „system Hoovera“ w Stanach Zjednoczonych, aby sztucznie ożywić, opadające do „dna kryzysu“ życie gospodarcze. Rząd niemiecki chce posuwać się po równoległej linii, przy zastosowaniu jednak nieco innych metod. Uderza przytem dosyć bezceremonjalne potraktowanie interesów pracowniczych. Wprawdzie rząd chce „rozprawić się“ z bezrobociem, ale równocześnie daje przemysłowi możliwość bardzo szerokiego stosowania obniżek płac, wyjaśniając masom pracującym, że „ofiary złożone przez świat pracy umożliwią zwiększenie globalnej sumy zarobków“. Jest dosyć wątpliwe, aby związki zawodowe socjalistyczne i chrześcijańskie pogodziły się z takim stawianiem sprawy. Należy liczyć się z zaostreniem walk społecznych w obrębie Rzeszy.

Najciekawsze jest jednak zakończenie wywodów kanclerskich. Otóż wszystkie poprzednio omówione wytyczne obliczone są na czas przejściowy, ściśle na rok i mają na celu chwilowe ożywienie życia gospodarczego. W tym okresie będzie przygotowana wielka przebudowa państwowości i gospodarki niemieckiej. Jej racia wyznaczy dopiero założenia „wielkiego programu finansowego i gospodarczego, obliczonego na dalszą metę“. O tem jednak jak będzie wyglądała ta „wielka przebudowa“ ustrojowa, kanclerz von Papen nie chce, czy nie umie powiedzieć. Na razie wystarczyć nam musi jej zapowiedź.

„Punctum saliens“ całej tej sprawy stanowią zagadnienie polityczne: kto to będzie robić. Sfery zachowawczo-agrarne, czy „blok zawodowy“ żywiół, stojących na gruncie nowego „narodowego“ socjalizmu? Von Papen liczy na długotrwałość rządu, którego własnością jest program monasterski, a tymczasem skądinąd dochodzą wieści, że „dni gabinetu von Papena są policzone“. Sytuacja jest rewolucyjna, a właściwością takiej sytuacji jest przede wszystkim wielka jej zmienność. Na razie jedno tylko jest pewne: że Niemcy wchodzi na drogę „walki z deflacją“ i że nawet żywióły zachowawcze uznają konieczność „wielkiej przebudowy“ społeczno-politycznego ustroju Niemiec. I dlatego, mimo że kanclerz uspokaja sfery gospodarcze, żywióły liberalne uciekają z zespołu rządowego (dymisja wiceministra Treu delenburga w przededniu mowy monasterskiej kanclerza).

K. Z.

STRAJK GÓRNICZY W BELGII.

Bruksela. 30 sierpnia. (PAT). Centrala górnicza na zebraniu swoim w Brukseli, postanowiła strajk kontynuować. Również w Charleroi naradzały się poszczególne związki górnicze nad sprawą strajku. Górnicy uważają, że wywołanie w chwili obecnej strajku nie jest wskazane. W miejscowości Borinage natomiast uchwalono zażądać podwyżki 5 proc. pod groźbę rozpoczęcia strajku.

„Pierwszy kongres sowiecki w sowieckich Niemczech“.

Inauguracyjne posiedzenie Reichstagu.

Berlin. 30. sierpnia. (PAT). Na długo przed rozpoczęciem inauguracyjnego posiedzenia Reichstagu zaczęły się gromadzić przed gmachem parlamentu wielkie tłumy publiczności. Ścisły kordon policji otoczył Reichstag, nie dopuszczając nikogo, z wyjątkiem posiadaczy legitymacji poselskich i gościów hitlerowskich w mundurach. Galerje w Reichstagu wypełnione były do ostatniego miejsca, jak również łoża dyplomatyczna, natomiast ławy rządowe świeciły pustkami. Z chwilą formalnego otwarcia posiedzenia, wkroczyła frakcja narodowo-socjalistyczna, pod

wodzą przewodniczącego Fricka, zajmując ławy poselskie prawie aż do środkowego odcinka. Niemiecko-narodowi na posiedzenie nie przybyli.

W momencie, gdy wśród ogólnego poruszenia dwie posłanki komunistyczne wprowadziły sędziwą Klarę Zetkin, podtrzymując ją pod rękę, komuniści wykrzyknęli trzykrotnie „Rotfront“! Narodowi socjaliści i reszta posłów zachowali milczenie. Po załatwieniu wstępnych formalności, przewodnicząca, posłanka komunistyczna Klara Zetkin wygłosiła prawie godzinne przemówienie. Mowa jej miała charakter agre-

sywny. Klara Zetkin zaatakowała ostro rząd Papena, nazywając go rządem kapitału, oraz socjal.-demokratów, którzy, tolerując rząd Brueninga, umożliwili dojście do władzy obecnego reżimu. Wreszcie przewodnicząca zaatakowała hitlerowców.

Kończąc przemówienie, wygłoszone z wielkim wysiłkiem, mówczyni oświadczyła: Mam nadzieję, że dożyję jeszcze godziny, w której będę mogła otworzyć pierwszy kongres radziecki w radzieckich Niemczech.

□=□

PROF. EDWARD STEUERMANN (WIEDEN)

jeden z nielicznych czołowych planistów świata i bezsprzecznie najwybitniejszy pedagog Europy objął

KURS MISTRZOWSKI GRY NA FORTEPIANIE W SZKOLE MUZYCZNEJ IM. IGNACEGO J. PADEREWSKIEGO WE LWOWIE, UL. MIŁKOWSKIEGO 11.

Kandydaci mogą być przyjęci w charakterze uczniów zwyczajnych lub hołbitantów. Lekcje odbywać się będą 2 razy w miesiącu. — Liczba uczniów ograniczona. — Wpisy przyjmuje Kancelaria szkoły od godz. 10—1-szej i od 4—7-mej. 2327

Pułk. Kossowski gotów do startu.

Nowy Jork. 30 sierpnia. (PAT). Wedle informacji otrzymanych przez korespondenta PAT. w N. Jorku, który skomunikował się telefonicznie z Bellefonte w Stanie Pensylwania, samo-

lot pułk. Kossowskiego został już naprawiony i gotów jest do startu. Mechanik Kotański będzie zmuszony jednak pozostać około 10 dni w szpitalu.

Strajk robotników portowych w Gdyni

Gdynia. 30 sierpnia. (PAT). Wczoraj rano wybuchnął w porcie strajk robotników portowych, zorganizowany przez związek transportowców. Dwukrotne konferencje z przewodcami ruchu strajkowego nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Związek transportowców odmówił podpisania odnawianej corocznie umowy i zażądał podniesienia stawek za przeładunek. W czasie konferencji u inspektora pracy Związek transportowców oświadczył między innymi, że nie może u-

znać zniżki płac przeprowadzonej w czerwcu br., gdyż była ona wprowadzona bez zgody tej organizacji i jest krzywdząca. Zniżka czerwcową obniżyła płace o 11 proc. Obecnie w porcie stanęły roboty przeładunkowe we wszystkich działach prócz przeładunku węgla, gdzie pracuje się normalnie. Strajkuje na ogół około 70 proc. robotników. Krają pogłoski, że pewien wpływ na przebieg strajku w porcie gdyńskim ma również organizacja transportowa z Gdańska.

Spartakiada sowiecka

z udziałem 3.500 sportowców.

Moskwa. 30 sierpnia. (PAT). W Leningradzie otwarta została spartakiada sowieckich związków zawodowych. Udział w zawodach bierze 3.500 zawodników, podzielonych na 60 zespołów. Podczas zawodów 90.000 młodych zawodników ma odbyć pójść spawności fizycznej o odznakę honorową. Po-

nadto zamierzone jest drogą agitacji zdobyć dla związków sportowych 50.000 nowych członków. W pierwszym dniu wszechzwiązkowej spartakiady odbyła się defilada 12.000 członków Wychowania Fizycznego i Przyzwożenia wojskowego oraz szereg imprez sportowych.

HINDENBURG APROBUJE PROGRAM GOSPODARCZY PAPENA.

Berlin. 30 sierpnia. (PAT). Prezydent Hindenburg przyjął dziś w Neudeck kanclerza Papena, ministra spraw wewn. Gayla i ministra Reichswahry Schleichera na dłuższej audjencji.

O wyniku tych rozmów biuro Conti informuje, że Hindenburg wyraził zgodę na projektowane przez rząd Rzeszy zarządzenia gospodarcze i finansowe, które w ogólnych zarysach przedstawił kanclerz Papen w swej niedzielnej mowie w Muenster.

Prezydent Hindenburg zwrócił się — jak twierdzi komunikat — do kanclerza Papena z prośbą, aby przy opracowywaniu poszczególnych zarządzeń położył nacisk na zachowanie standardu życiowego robotników i uwzględnił socjalny charakter programu. Szczegółowa rozmowa na temat polityki wewnętrznej, jak podkreśla komunikat — wykazała całkowitą zgodność poglądów między prezydentem Hindenburgiem a rządem Rzeszy.

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA LOTNICTWA TURYSTYCZNEGO.

Warszawa. 30-go sierpnia. (PAT). W dniach 6 i 7 września br. zbierze się w Hadze na konferencje międzynarodowy związek lotniczy Federation Aerienne Internationale. Jest to najwyższa magistratura międzynarodowego lotnictwa sportowego. W konferencji tej weźmie udział szef departamentu lotnictwa w Min. Komunikacji inż. ppłk. Filipowicz, oraz gen. sekretarz Aeroklubu Polski mjr. Kwieciński. Na posiedzeniu tem m. in. rozpatrywany będzie protest, złożony przez Polskę w związku z zawodami lotniczymi, które się odbyły w Zurychu, a w których brał udział z Polski kapitan Bajau. Chodzi tu o użycie przez jednego z zawodników specjalnej domieszki do benzyny, co zmniejszyło szanse naszego zawodnika i było wyraźnym przekroczeniem.

ZADŁUŻENIE ROLNICTWA W BGK

Warszawa. 30 sierpnia. (G.) Zadłużenie rolnictwa z tytułu kredytów rejestrowych pod zastaw zboża w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosiło po koniec lipca b. r. 2,2 milj. zł., a więc tyle, ile wynosi pozostałość kredytów udzielonych przez Bank Polski Bankowi Gospodarstwa Krajowego na ten cel w kampanji 1931/2. W bieżącym roku gospodarczym 1932/33 Bank Polski przyznał Bankowi Gospodarstwa Krajowego nowych 5 milionów zł. Kredyty te już uruchomiono. Będą one rozprowadzone między większą własnością ziemską województw centralnych i województwa wołyńskiego.

OGRANICZENIA RUCHU GRANICZNEGO WSKUTEK CHOROBY DZIECIĘCEJ.

Toruń. 30 sierpnia. (PAT.) Wedle otrzymanych informacji, wskutek szerzenia się epidemji paraliżu dziecięcego, tak zwanej choroby heine-medinna na pograniczu niemieckim, władze polskie zarządziły wstrzymanie przepływu dzieciom poniżej lat 15, oraz zarządziły niedopuszczenie do przekraczania granicy przez dzieci poniżej lat 12 w towarzystwie osób dorosłych z Niemiec do Polski i odwrotnie.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa. 30 sierpnia. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 31. sierpnia: Naogół pochmurno i mglisto, miejscami możliwe drobne deszcze. W dzień przejaśnienia. Nieco cieplej. Słabe wiatry zmienne.

Temperatura we Lwowie w dniu 30 br. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 731,54, temperatura 17,9; o godzinie 1 w południe ciśnienie barom. 731,87, temper. 22,8; o godz. 9 wieczór, ciśnienie barom. 732,92, temper. 19,3.

Ceny srebra idą w górę

w związku z planami anglo-amerykańskimi wprowadzenia srebra do pokrycia kruszcowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. sierpnia. (G.) - Ceny srebra od pewnego czasu wykazują tendencję zwyżkową. Gdy 11. b. m. na giełdzie londyńskiej uncja srebra kosztowała 18 15/16 dolara w transakcjach gotówkowych, a 19 dolarów w transakcjach terminowych, to 6-go sierpnia z. r. kosztowała ona 13 1/16 dolara. W połowie sierpnia b. r. ceny srebra nieco obniżyły się (16 11/16 dol. i 16 3/4 dol.). Ostatnie dni przyniosły jednak poprawę. Dnia 25. b. m. notowano w Londynie srebro 18 1/8 dol., a 26. b. m. 18 5/16 dol. Przyczyną wzrostu cen srebra są posunięcia de-

cydujących czynników w Anglii, zmierzające do tego, by wysunąć srebro na czoło środków płatniczych celem przełamania kryzysu. Zwolennicy srebra z b. kanclerzem skarbu sir Robertem Hornem na czele są za tem, by wobec niedostatecznej ilości złota, będącej następstwem wadliwego rozdziału między narodowego, włączyć trochę srebra do rezerwy kruszcowej banków biletowych imperjum brytyjskiego, co zapewniłoby stabilizację srebra. Dalej oświadczają się zatem, by część banknotów zastąpić bilonem srebrnym. W Ameryce podobne stanowisko zaj-

muje komisja Kongresu waszyngtońskiego, a prezydent Hoover oświadczył przewodniczącemu komisji, że zagadnienie srebra jako dodatkowego kruszczu w pokryciu emisji banknotów będzie jednym z ważniejszych problemów obrad światowej komisji gospodarczej.

Jak widać z powyższego, istnieje współpraca angielsko-amerykańska w dziedzinie rewaloryzacji srebra, która przyczyni się niezawodnie do dalszej zwyżki cen srebra.

=□=

Co mówi o zwiększeniu emisji bilonu dyrektor Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 sierpnia. (G.) W związku z zwiększeniem emisji bilonu imo net srebrnych o 76 milionów złotych, przedstawiciel „Iskry“ zwrócił się do dyrektora Banku Polskiego, gdzie udzieli mu następujących informacji:

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego, maksymalny obieg bilonu i srebrnych monet określono na 320 milionów złotych z tem, że Państwo może zwiększyć ten obieg za zgodą Banku Polskiego. Obecnie Bank Polski wyraził zgodę na powiększenie bilonu do 396 milionów złotych. Formalnie jest to powiększenie obiegu, faktycznie jest to tylko przywrócenie pierwotnego stosunku obiegu, dostosowanego do zwiększonej ludności kraju, wyrażającego się przeciętną 12 zł. na głowę. Przy ocenie warunków, dla których Bank Polski powziął tę decyzję, motyw powyższy nie grał roli wyłącznej, bo można by z drugiej strony powziąć, że równo legły ze wzrostem ilości zaludnienia zmniejszyła się siła nabywcza ludności i nastąpił spadek cen, co powinno-

by działać raczej niwelująco. Lecz grał tu także rolę wzgląd inny. W ostatnich miesiącach zaobserwowano bardzo dotkliwy brak drobnych w obiegu, zwłaszcza na prowincji. Wskutek tego gdzieś objawiło się pewne agio na drobne oraz wyczerpanie zapasu 2- i 5-złotówek w Banku Polskim przy dostatecznej ilości monet nikłowych. Jest to następstwem tego, że

przy zmniejszonych dochodach i zarobkach zwiększyła się ilość transakcyj drobnych, wskutek czego panuje tendencja poszukiwania drobnych przy równoczesnym silnym kurczeniu się obrotu banknotów, zwłaszcza w wyższych odcinkach. Zaznaczyć należy, że ogólna ilość pieniędzy w obrocie zmalała od początku br. o 100 milionów złotych.

SZKOŁA MUZYCZNA IM. IGNACEGO J. PADEREWSKIEGO

WE LWOWIE, UL. MIŁKOWSKIEGO 11 (pierwsza na lewo ul. Kochanowskiego) TELEFON 50-01.
FILJA: ULICA ZADWÓRZAŃSKA L. 47

ogłasza WPISY na rok szkolny 1932/33 do wszystkich klas instrumentów muzycznych, przedmiotów teoretycznych i do seminarjum muzycznego dla kandydatów na nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich.

Uwaga: Kandydaci kursu kapelmistrzowskiego przechodzą praktyczny kurs dyrygowania orkiestrą symfoniczną i chórem męskim.

Dziesięć funkcjonariuszy państwowych, komunalnych i wojskowych otrzymują według rozp. Min. W. R. i O. P. zwrot opłaty szkolnej.

Uczniowie dojeżdżający z prowincji korzystają z ulg taryfowych na kolejach. Niezamożni mogą otrzymać zniżkę czesnego. Uczniowie nie mający fortepianu, mogą ćwiczyć w szkole oraz korzystać z wypożyczalni nut i wszystkich instrumentów muzycznych. — **Kancelaria otwarta od 10-tej do 1-szej i od 4-tej do 7-ej popoł.** 2328n

ATAK CHIŃSKI NA LOTNISKO JAPOŃSKIE.

Paryż, 30 sierpnia. (PAT.) Wczoraj Chińczycy zaatakowali japoński posterunek w Mukdenie. Pod osłoną ciemności nocnej 4 oddziały wojska chińskiego, przebrane po cywilnemu, w liczbie około 100 ludzi, wtargnęły na teren lotniska Japonii i podłożyły ogień pod jeden z hangarów głównego lotniska. Następnie usiłowały zdobyć stację telegraficzną, a równocześnie otworzyły ogień na posterunek japońsko-mandżurski. Po stronie Japończyków jest jeden zabity i 3 ciężko rannych, z posterunku mandżurskiego 1 zabity i 1 ciężko ranny, po stronie chińskiej ma być około 20 zabitych. Strzelanina trwała około godziny. Przeprowadzenie ataku przez Japończyków było b. trudne ze względu na to, że na posterunku przebranych po cywilnemu nie można było odróżnić od innych mieszkańców miasta. Wieczorem przed chińskim atakiem, wszyscy cudzoziemcy zostali uprzedzeni, aby wśród nocy nieopuszczali swych mieszkań.

WALKI W BRAZYLII.

Guayquil. (Ekwador). 30-go sierpnia. (PAT.) Po 6-godzinnej walce wojsk powstańczych z wojskami federalnymi, te ostatnie odrzuciły powstańców i zawładnęły stolicą Quito. Powstańcy cofnęli się na północ. Straty w ludziach po obu stronach są bardzo znaczne.

Djety i koszty za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 sierpnia. (G.) Ukazało się obwieszczenie ministra skarbu, podające jednolity tekst rozporządzeń Rady Ministrów o kosztach za podróże służbowe i kosztach przeniesienia sędziów, prokuratorów, urzędników i oficerów. W obwieszczeniu uwzględniono wszystkie rozporządzenia od r. 1930. Wedle obwieszczenia, za podróże służbowe należą się djety i zwrot kosztów, za delegacje poza zwyczajne miejsce urzędowania diety za czas pobytu na delegacji i zwrot kosztów przejazdu, za przeniesienia djety za czas przejazdu i jedną dobę w nowym

miejscu pobytu, zwrot kosztów przejazdu dla funkcjonariusza, jego rodziny i jednej osoby ze służby, zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego.

Dzienne djety wynoszą: dla prezesa Rady Ministrów i Marszałka Polski 80 zł., dla ministra, prezesa N. I. K. I. prezesa Sądu Najwyższego i I. prezesa N. T. A. 60 zł., dla funkcjonariuszy państwowych i wojskowych II. gr. uposażeń 30 zł., III. i IV grupy 25 zł., V. grupy 20 zł., VI. grupy 15 zł., VII. grupy 12 zł., VIII grupy 10.50 zł., IX. grupy 9.50, X.—XII. grupy 8.50

RADA GRODZKA B. B. W. R. WE LWOWIE

urządza dnia 3-go września br. o godzinie 18-tej w lokalu Izby Handlowo-Przemysłowej, przy ul. Akademickiej l. 17

UROCZYSTĄ AKADEMIEJĄ

dla uczczenia pamięci ś. p. TADEUSZA HOŁÓWKI, gorącego szermierza najszlachetniejszej Idei współzycia narodowości Rzeczypospolitej. — Przemówienia wygłoszą: poseł Dr. Zdzisław Stroński i poseł Dr. Stefan Mękarcki.

WSTĘP WOLNY. Zaproszenia wydaje Sekretariat B. B. W. R.

XIII.—XVI. grupy 6 złotych dziennie. Dieta dzienna dla sędziów i prokuratorów grupy C. i D. wynosi 25 zł., grupy B. — 20 zł., grupy A. — 15 zł. Djety wypłaca się również za niedziele i święta w czasie podróży służbowych, delegacji i przeniesień. Obwieszczenie normuje także sprawy biletów kolejowych, postanawiając, jakim grupom przysługuje zwrot biletu 1, 2 względnie 3 klasy.

Obwiepol przed sądem

Gdynia, 30 sierpnia. (PAT.) Główny oskarżony w procesie toczącym się przed Izłą karną sądu okręgowego w Gdyni, komendant O. W. P. dzielnicy pomorskiej, redaktor Ciesielski przyznał, że brał udział w zbiegowisku, stwierdził jednak, że nie podburzał tłumu do nacierania na bramę. Oskarżony przypisuje całkowitą winę towarzystwu Sokół, ponieważ towarzystwo to nie zakomunikowało mu iż żadne organizacje poza Sokółem nie mają prawa brać udziału w pochodzie.

Następny oskarżony Bernard Piper z Wejcherowa, korespondent „Słowa Pomorskiego“ stwierdza, że zarząd Sokola zezwolił oddziałowi O. W. P. na branie udziału w pochodzie. — Oskarżony tłumaczył, że zewnątrz bramy, to znaczy zewnątrz stadionu, tłum napierał na ogrodzenie, co miało wpłynąć podniecająco na znajdujące się na stadionie oddziały, które natarły na bramę i obaliły betonowe filary. Następnie Piper zeznaje, że dał wtedy rozkaz rozejścia się.

Prokurator stwierdza rozbieżność między zeznaniami oskarżonego złożonymi u sędziego śledczego i obecni.

Oskarżony Alojzy Sobka, naczelnik O. W. P. w Gdyni, zeznaje, że wziął na siebie odpowiedzialność za całość oraz komendę nad oddziałami O. W. P. i że dał rozkaz oddziałowi aby się rozwiązał.

Następnie zeznawali oskarżeni Stanisławski, Kałdoński, Kąkol, 72-letni Rogala, Hoffman, Massow, bracia Adam i Alfons Stambrowscy, oraz Paweł Lomnic.

Pozatem zeznawali główni świadkowie oskarżenia Szacherski, kierownik wydziału śledczego, aspirant Kuziel i aspirant Lipin, których zeznania podaliśmy w dniu wczorajszym.

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie Bartczak i Piotr Dostałin. Ten ostatni członek zarządu Sokola i kierownik sekcji aprowizacyjnej stwierdził, że zaproszenia rozsyłane były tylko przez przewodnictwo Sokola.

Świadek Stanisław Kunc, pełniący obowiązki prezesa okr. Sokola stwierdza, że rozsyłanie zaproszeń należało wyłącznie do przewodnictwa Sokola. W danym wypadku żadnych zaproszeń O. W. P. nie otrzymał.

Następny świadek urzędnik komisarjatu i przedstawiciel sekcji sportowej Andrzej Keller, były członek O. W. P. składa zeznania identyczne z zeznaniami poprzednich świadków o oskarżenia.

Świadek Józef Godlewski stwierdza, że Piper nawoływał do natarcia na bramę siłą.

Świadek Antoni Sobolewski, którego sąd postanowił niezaprzyjsięgać, zeznaje, że miał broń, widział również jak Piper oddał komuś sztylet i futerał w którym prawdopodobnie znajdował się rewolwer.

O godz. 23.30 rozprawę przerwano do godz. 9 rano dnia dzisiejszego.

JESZCZE JEDEN TRUP.

Berlin, 30 sierpnia. (PAT.) Jeden z narodowych socjalistów, ofiara wczorajszych krwawych zająć w Charlottenburgu, zmarł dziś wskutek odniesionych ran.

=□=

PAMIĘCI TADEUSZA HOŁÓWKI.

MOWA MINISTRA W. R. I O. P. JĘDRZEJEWICZA WYGŁOSZONA NA UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA POMNIKA Ś. P. TADEUSZA HOŁÓWKI.

Rok już minął od tragicznej śmierci Tadeusza Hołówki. Przeszedł człowiek, przestał obecnością swoją podniecać myśli, budzić uczucia, rozniecać zapał, swoim kryształowym obliczem moralnym wzbogacać i wywyższać poziom społecznego sumienia. Urok postaci, prawda słowa, spojrzenie i uśmiech zostały tylko w pamięci przyjaciół, kolegów i współpracowników. Ci go napewno niezapomną. Bo Tadeusz Hołówka nie należał do ludzi, których się zapomina. Zbyt silna, zbyt bujna była indywidualność, aby nie pamięć mogła go wziąć w swe władanie. Ale człowieka nie ma, ale dzieło jego życia zostało brutalnie przetrwane, działanie jego wyjątkowej indywidualności zagasto. Czyż naprawdę została po nim tylko nić tęsknoty gromadki najbliższych bezradnie czepiającej się zmarłych rysów kochanej twarzy i zgasłego dźwięku jego charakterystycznego głosu, czyż naprawdę wszystko, co było nim, zmieniło się jedynie we wspomnienie coraz bardziej szare, coraz mniej uchwytnie, ażeby z czasem rozwiać się we mgłę oddalenia? — Czyż rzeczywiście smutek, czy beznadziejność naszego krótkotrwałego życia sięga aż tak daleko?

Twierdzą, że tak nie jest, twierdzą, że praca człowieka, jego energia, myśli, wola, zapał, wytrwałość, czystość i bezinteresowność są trwałymi i nieprzemijającym dorobkiem, które rozproszeniu i zatarciu nie ulega, ale działa i pracuje w dalszym ciągu, choć osobistość, która była jego twórcą, znajduje się po tamtej stronie bytu. Gdy człowiek odchodzi, zostaje zagadnienie jego życia rozwiązane, wytycza drogi przyszłości nierozwiązane, zmusza innych do dalszych prac, zagarnia w krąg zaczerpnięty wyznaczony wola i pracą zmarłego, domaga się odpowiedzi, żąda decyzji.

Tak rzecz miała się z Tadeuszem Hołówką. Był on jednym z tych, którzy całym swym życiem, rzuconym na front walki o Polskę, stawiali historyczne zagadnienia, dopiero przez nasze pokolenie rozwiązane. Jest Polska niepodległa i potężna, powstała do życia znojem i krwią żołnierzy polskich, wśród której znajduje się i krew Tadeusza, ofiarnie na polu walki przelana. Ale jej budowa wewnętrzna dopiero jest zapoczątkowana.

Dwie wielkie sprawy wysuwają się tu na pierwszy plan: zagadnienie sprawiedliwości społecznej i zagadnienie współżycia i współpracy narodowości Polskę zamieszkujących. Temi dwoma zagadnieniami żył Hołówka, dla ich rozwiązania pracował, walczył, dając im wszystkie niepospolite skarby swej myśli i swego bujnego uczucia. Pierwszemu poświęcił wczesne lata swej młodości i nigdy mu się nie sprzeniewierzył, drugie zawładnęło jego duszą w latach męskich. Żył niemi do końca, walcząc pod sztandarem braterstwa ludów zarówno z jałowym bezojczyźnianym kosmopolityzmem, jak i zoologicznym nacjonalizmem, będącym ohydą karykaturą szczytnego pojęcia Ojczyzny.

Na froncie tej walki padł śmiercią rycerską. Bo rycerzem był w całej strukturze swej duszy, rycerzem wiernym do ostatniej kropli krwi honorowi swego sztandaru, ofiarowanym bezprzekładnie wodzowi swemu, oddany na śmierć i życie. Te cechy żołnierza znał w sobie i chlubił się nimi. Wiedział, że idzie w pierwszym szeregu najlepszych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego, że był człowiekiem, któremu wódz może zaufać bezwzględnie z całym spokojem, że dzieło zamierzone będzie wypełnione do końca. Odpowiedzialność przyjmował z całą dobrą wolą, z całą radością człowieka, który siebie całego potrafił uznać za narzędzie w służbie wielkiego celu. Cała historia jest dziełem takich właśnie ludzi. Wszystko, co w naszej przyszłości było wielkie i święte, wszystko, co stało się dziejową tradycją,

która przez książki, słowa, sztukę, wychowanie kształtowała nasze dusze, której zawdzięczamy ciągłość wielkich idei, wielkich wysiłków i która stawia nasz naród na jednym z czołowych miejsc cywilizowanych ludów świata, wszystko to powstało dzięki pracy, ofiarności, poświęceniu duchowemu i fizycznemu aż do ofiary krwi włącznie ludzi tego pokroju, co Tadeusz Hołówka. I dlatego nazwisko jego nie ulegnie zapomnieniu i dlatego zagadnienia, które on stawiał i próbował rozwiązać, są aktualne i nadal i dlatego duch jego będzie trwał w dziejach narodu, a wpływ jego nie przeminie.

Dziś, gdy w smutku i żałobie w rocznicę jego bolesnej utraty poświęcamy ten nagrobek, wzniesiony ze składek obficie z całej Polski napły-

wających, wedle bezinteresownie zrobionego projektu architektki Zdzisława Męczyńskiego, dziś pragnę w imieniu Komitetu uczczenia jego pamięci, złożyć tę wiązkę kwiatów na jego mogile i wywołanej przed oczy dusz naszych jego postaci, powiedzieć tych słów parę: Nie wiemy gdzie jesteś, nie wiemy jakiemu nowemu dziełu duch Twój służy, czy i jakie prace po tamtej stronie podejmujesz, ale pamiętam Cię żywego człowieka i drogiego przyjaciela, wspominamy Cię często i zapewniamy Cię, że dzieło pracy Twego życia żyć będzie, nie tylko w naszej pamięci, ale i w codziennym narastaniu tych wartości, ku którym dążyłeś i które po Tobie pracą naszą chcemy realizować.

Wywiad z por. Żwirką.

Berlin. 30 sierpnia. (PAT.) Berliński korespondent PAT. miał wczoraj rozmowę ze zwycięcą w określonym locie europejskim por. Żwirką, który między innymi powiedział:

„Jestem bardzo uradowany, że mogłem dla Polski zdobyć pierwsze miejsce w tegorocznych zawodach. Cały konkurs był bardzo ciekawy i walka była zacięta. Ze szczególnym uznaniem wyrazić się muszę o organizacji zawodów na całej trasie a zwłaszcza w Berlinie. Kontrola prób technicznych w Berlinie, która spoczywała

rekach Aeroklubu niemieckiego, była przeprowadzona wzorowo i z całą bezstronnością. W szczególności muszę podkreślić koleżeństwo i kulturę sportową pilotów niemieckich, z którymi rozegrałem walkę sportową.

Por. Żwirko zapytany o swą przeszłość odpowiedział: Pochodzę z Wilna. Całe moje wykształcenie lotnicze otrzymałem w Polsce w latach 1921-22 w Bydgoszczy, gdzie wstąpiłem do szkoły lotniczej po powrocie z Rosji. W tym też czasie mogłem rozpocząć moją służbę wojskową w Polsce.

Spotkanie Papen-Schleicher-Hitler.

Berlin. 30 sierpnia. (PAT.) W kołach politycznych wywołała niezwykłą sensację wiadomość, że w ciągu dnia wczorajszego odbyło się spotkanie kanclerza Papena z ministrem Schleicherem i przewodcą narodowych socjalistów Hitlerem. W czasie rozmowy, która wedle zapewnień ze strony półurzędowej miała charakter swobodnej wymiany poglądów, poruszona miała być ponownie sprawa ewentualnego poparcia przez narodowych socjalistów gabinetu prezydjalnego.

ZWYŻKA KURSÓW W BERLINIE.

Berlin. 30 sierpnia. (PAT.) Giełda berlińska zareagowała wczoraj na mowę kanclerza Papena niebawoma zwykłą. Kursy niektórych papierów podskoczyły o 5 proc. Z pośród znanych papierów niemieckich niektóre osiągnęły nawet 7 proc. wyższość.

PRZED OTWARIEM REICHSTAGU.

Berlin. 30 sierpnia. (PAT.) Przygotowania do otwarcia w dniu wczorajszym Reichstagu i sejmiku pruskiego były w pełnym toku. Frakcje parlamentarne obradowały wczoraj w gmachu. Po

południu w hotelu Kaiserhoff odbyło się zaprzysiężenie frakcji parlamentarnej i pruskiej narodowych socjalistów przez Hitlera. Otwarcie Reichstagu zapowiada się bardzo burzliwie. Narodowi socjaliści zamierzają zjawić się na tem posiedzeniu w mundurach. Wobec pogroźek narodowych socjalistów w związku z objęciem przewodnictwa z tytułu starszeństwa przez komunistkę Klarę Zetkin, oczekiwane należy poważnych incydentów.

W kołach parlamentarnych słychać, że centrum zgodziło się poprzeć kandydaturę hitlerowca na prezydenta Reichstagu. Frakcja narodowo-socjalistyczna wysuwać ma jako swego kandydata b. wiceprezydenta parlamentu Stoehra, względnie posła Fabriciusa. Policja od samego rana znajdować się będzie w pogotowiu alarmowym. Wzmocnione oddziały policji konnej i pieszej skonsygnowane zostały w pobliżu gmachu Reichstagu i sejmiku pruskiego. Pozatem posterunki policyjne w śródmieściu a zwłaszcza w okolicach gmachów rządowych otrzymają posiłki.

Japonia grozi wystąpieniem z Ligi Nar.

Paryż. 30 sierpnia. (PAT.) W związku z ewentualnym wycofaniem się Japonii z Ligi Narodów dzienniki tokijskie zaznaczają, że społeczeństwo japońskie zapatruje się przychylnie na

kwestję ewentualnego wystąpienia Japonii z Ligi na wypadek, gdyby uzna nie państwa mandżurskiego nadotkalo na trudności.

Kasyno w Sopotach robi bokami.

Gdańsk. 30 sierpnia. (PAT.) Wedle doniesień „Danziger Volks Ztg.“ dyrekcja kasyna sopockiego wymówiła z dniem 1 października b. r. posady 25 funkcjonariuszom, przeważnie kru-

pietom. Zwolnienie to spowodowane ma być niepomysłnym dla kasyna wniknięciem kończącego się sezonu.

Obwiepol przed sądem.

Gdynia. 30 sierpnia. (PAT.) Wczoraj rozpoczął się w Gdyni proces przeciwko redaktorowi „Piełgrzymu“ Ciesielskiemu, komendantowi okręgu O. W. P. na północnym Pomorzu oraz towarzyszą, członkom O. W. P. o spowodowanie zajść w dniu 10 lipca b. r. podczas zlotu Sokołów w Gdyni. Na ławie oskarżonych zasiada 13 członków O. W. P., których bronią adwokaci Stypukowski z Warszawy, dr. Ossowski z Torunia, dr. Suchocki ze Starogardu i Wegner z Gdyni.

Jako pierwszy zeznawał kierownik wydziału bezpieczeństwa komisariatu rządu Szacherski, który zeznał, że zlot odbył się na podstawie zezwolenia wojewody pomorskiego i komisarza Rządu w Gdyni, przyczem w ścisłym porozumieniu z prezydium zlotu w zezwoleniu tem najwyraźniej było zaznaczone, że żadne inne organizacje, poza Sokołem nie będą brały udziału w uroczystości.

Świadek Szacherski, jak również aspirant Lipin i kierownik wydziału śledczego P. P. Kuziel w zeznaniach swych twierdzą, że oddział O. W. P. liczący około 300 osób, był już przed zlotem zorganizowany w celu nadania zlotowi charakteru politycznego i że zajścia wywołane zostały przez okrzyki red. Ciesielskiego, który wraz z Piperem i Sobczakiem nie usłuchał wezwania do rozejścia się a na okrzyk „brać siłą“ oddział ruszył ku wyjściu. Wskutek naporu runęły słupy bramy, co spowodowało śmiertelne poranienie niejakiego Kosznika.

W dalszym ciągu przesłuchano świadków oskarżenia. Proces potrwa prawdopodobnie 4 dni.

LOT MOLLYSONA.

St. John. 30 sierpnia. (PAT.) (Stan Nowy Brunzwick). Wylądował tu wczoraj lotnik Mollyson i po krótkim odpoczynku odleciał w kierunku Sydney (Nowa Szkocja).

WNIOSEK O WYDANIE HITLEROWCA W GDAŃSKU.

Gdańsk. 30 sierpnia. (PAT.) Prokuratura wystąpiła do sejmiku z wnioskiem o wydanie sądom przewodcy hitlerowców Greisera, oskarżonego przez b. senatora Jewelowskyego o obrazę w prasie. Greiser został już wydany w innej podobnego rodzaju sprawie sądom i stanąć ma na rozprawie w końcu tego tygodnia.

Z kroniki wypadków.

Trucizna na cmentarzu. Wczoraj rano na cmentarzu żydowskim znaleziono leżącego bez życia młodego człowieka. Wezwano Pogotowie ratunkowe, które przewiozło denata do szpitala. Tu stwierdzono otrucie jodyną, w celach samobójczych.

Oburzający wybryk szofera. Wczoraj w południe na rogu ul. Podwale i Ruskiej auto najechało na jakiegoś przechodnia. Nieszczęśliwy został ciężko poturbowany i w stanie całkowitej nieprzytomności odwieziono go do szpitala. Szofer po dokonaniu czynu zbiegł, zanim zdołano zauważyć numer jego wozu.

TURNIEJ ZAPASNICZY.

Tłumnie zebrana publiczność była świadkiem porażki Tornowa. Kawan w 11 min. pokonał Tibermonta. Krauser remisował z Garkowienką, podobnie Prohaska z Waluszewskim. Koleff w 18 min. błyskawicznie pokonał Willinga.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

KTO KNUJE ZAMACH NA BYT URZĘDNIKA?

W „Prawdzie“, łódzkim organie gos- podarczych sfer przemysłowych, znajdujemy (nr. 35 z 28 bm.) charakterystyczne uwagi na temat aktualnego położenia finansowego w Państwie, znakomicie ilustrujące tendencje tych sfer, o ile idzie o pokonywanie bieżących trudności budżetowych.

Zasadniczo — uważa „Prawda“ — nie ma powodu do niepokojów w związku z trudnościami budżetowymi. Gdyby bowiem — czytamy w tem piśmie — nawet wpływy skarbowe w drugim półroczu były tak samo skape, jak zapowiadają się w pierwszym, to znaczy, gdyby całoroczny deficyt wyniósł około 400 milionów, to i tak skarb dysponuje jeszcze zupełnie normalnymi możliwościami całkowitego pokrycia go.

Ten rzeczowy optymizm w odniesieniu do perspektyw bilansu tegorocznego budżetu nie oznacza jednak, aby organ łódzkich sfer gospodarczych nie myślał i nie miał wskazywać źródeł, z których można jeszcze swobodnie i beztrudno czerpać, a które zapewnią zmniejszenie wydatków.

Jakież to źródło uważa „Prawda“ za „pierwsze z brzegu“, za najważniejsze, do którego należy się przede wszystkim zwrócić?...

Czytamy:

Przedewszystkiem istnieje możliwość oszczędzenia jednej całomiesięcznej wypłaty poborów urzędniczych przez przejście na wypłatę poborów z dołu.

Obecny system płacenia z góry nie jest właściwie niczem uzasadniony. Nikt za nic z góry nie płaci, szczególnie dzisiaj. Jak długo skarb mógł, płacono pobory z góry — w chwili, gdy nastęcza to trudności, zaczęli płacić z dołu. Nie pozbawi przez to urzędników żadnej zdobyczy i nawet nie naraził ich na jakieś specjalnie przykre trudności, gdy przejście to może się odbyć stopniowo. A ludzie dawno już nauczyli się cierpliwości i wyrozumiałości i zapewne nikt nie będzie tradował urzędnika państwowego, jeżeli otrzyma od niego przyrzeczoną zapłatę zamiast pierwszego — o kilka dni później. Niektóre samorządy i niektóre instytucje socjalne płacą nie tylko z dołu, lecz z dwu i trzymiesięcznym opóźnieniem i nikt nie pomstuje — dla czego od razu miałyby być dziura w niebie, gdyby rząd zamiast z góry, zaczął płacić z dołu?

Jest rzeczą znaną, że gdy na wiosnę pojawiały się kilkakrotnie pogłoski o zmianie systemu płacenia pensyj urzędniczych — czynniki miarodajne, zapytywane w tej materii, stale zaprzeczały tym niepokojącym plotkom. Zastanawiało więc, skąd płynie źródło tych plotek i sugestii. Dziś „Prawda“ łódzka szczerze zdemaskowała to źródło. Suflerem czynników rządowych, doradzającym im zmianę systemu uposażeń urzędniczych, a tam samem niewątpliwie pokrzywdzeniem umysłowego świata pracy — są te same sfery gospodarcze, których znany stosunek do żywotnych interesów państwa stał się przyczyną wydania dekretu Prezydenta Rzplitej o ingerencji w sprawie osławionych pensyj dyrektorów i baronów przemysłowych.

Ciekawe są, przytoczone w cytacie motywy, uzasadniające życzenie sfer gospodarczych. Uderza cyniczne wręcz deklasowanie urzędników państwowych do roli elementów, sprzedających swój towar Państwu, za który płaci się z dołu, to znaczy dopiero z chwilą, gdy kupujący ten towar dostanie. Takie pojmowanie pracy urzędników państwowych przez dyrektorów i fabrykantów przemysłowych, przyzwyczajonych do uważania świata pracy za narzędzie i źródło wycisku, tudzież

zarobków — jest godne podkreślenia i zapamiętania. Cynizmem trąci również zapewnianie (kogo? chyba siebie samych, to znaczy zaspokojonych i nasyczonych), że nie będzie to połączone z żadną krzywdą dla urzędników, bo przejście do płacenia z dołu odbywać się będzie... stopniowo. Urzędnicy zaś, to ludzie — pisze jakby z odcieniem pogardy „Prawda“ — którzy „dawno już nauczyli się cierpliwości i wyrozumiałości“. Że pracownicy państwowi

są „cierpliwi i wyrozumiali“, że maksymalnie i bez szemrania ustawicznie od szeregu lat składają ofiary ze swych uposażeń na rzecz Państwa — o tem wszyscy w Polsce doskonale wiedzą. A możeby sfery gospodarcze zechciały pójść śladem urzędników i również zaprawiać się w enocie abnegacji, „cierpliwości i wyrozumiałości“ i zgodziły się, aby i im „stopniowo“, lecz stale do poziomu głodowych poborów urzędniczych, obniżyć pensje

dyrektorskie, tantiemy, dywidendy, renumeracje itd.?...

Rozumiemy teraz dobrze, dlaczego „Prawda“ z taką namietnością broni systemu kapitalistycznego, pisząc w tym samym numerze, że tylko ten system „surowy, grubo ciosany narazie(!?) nam przystoi“...

W tym bowiem tylko systemie i ustroju zawarte są właśnie gwarancje wycisku świata pracy przez gospodarcze sfery wolnokapitalistyczne.

JAK LECIAŁ ŻWIRKO?

Emocjonujący opis „ludzi i maszyn“, wnikliwy psychologicznie reportaż o olimpiady lotniczej, zakończonej wspaniałym zwycięstwem polskich lotników i polskich aparatów — zamieszcza specjalny wysłannik berliński „Gazety Polskiej“. Czytamy m. in.:

Lecielę po dwóch w aparacie. Jeden za drugim, lub jeden przy drugim, zależnie od tego, jak konstruktor rozmieścił siedzenia pilota i towarzysza — w małych, lekkich i szybkich maszynkach. Dwóch — jedna myśl wspólna, byle dalej, byle prędzej, byle przed innymi. Jeden — wpatrzony w przestwór przed nim, w teren pod nim, w busole, w mapę, w liczniki, manometry i zegary. Drugi — wsłuchany w oszałały warkot motoru, czuły na każdy takt maszyny, sprawdzający po raz setny i tysięczny każdy ton, każdy szelest powietrza i benzyny w silniku, złączony jednym rytmem własnego pulsu z pulsem silnika. Pilot i mechanik...

Razem prażyli się w ciasnych kabinach, rozgrzanych słońcem i pracą motoru, zespoleni, sprzęgnięci — myślący jednocześnie o jednym, drgający wspólnie dreszczem zaniepokojenia i dreszczem radości — załoga nr. X czy Y.

Niema mowy o tem, ażeby tracić czas na powitania, na opowieści i wypytywania. Pierwszą myślą tych ludzi po sześciu dniach nadludzkiego wysiłku, po całym poprzednim tygodniu męczących prób technicznych, po konkursowych startach i lądowaniach, po leceniu jak najszybciej i jak najwolniej, po cyrkowych prawdziwie skokach na samolocie przez taśmę — pierwsza ich myślą po wszystkim tem biegnie w kierunku... motoru. Jak motor się czuje? Czy wytrzyma jutrzejszy wyścig szybkości? I pierwszym ruchem jest kierowanie aparatu do hangaru, gdzie można go przejrzeć i przygotować do ostatniej próby, która zadecyduje o zwycięstwie.

Te pary ludzi porozumiewają się na migi. Mówią do siebie oczami, jeden

uzupełnia drugiego. Obaj jednocześnie wiedzą, co im robić należy. Wiedzą dokładnie, jak silną mają konkurencję. Wiedzą, że każdy kraj, biorący udział w tej olimpiadzie lotniczej wysłał co miał najlepszego — maszyny najlepsze i ludzi najlepszych. Tu niczego i nikogo lekceważyć nie można. Wiedzą o tem teraz — kiedy czeka ich jeszcze ostateczny, morderczy wyścig, ale wiedzieli o tem także tam, na tych tysiącach kilometrów raidu.

Lecielę, jak matematycy. Obliczali każdą chwilę startu i lądowania, obliczali szybkość, ustanawiali sobie przeciętną i podciągali do niej. Lot przez Europę nie polegał na bezmyślnym pedzeniu naprzód. Mądra punktacja daje najwięcej nie temu, który gna naprzód jak oszałały i z fanfaronadą zdobywa w jeden dzień etap, przepisany na dwa dni, jak niemiecki porucznik Seidemann naprzykład. Wszystkie asy tegorocznego lotu leciały „na zegarku“. Zawody samolotów turystycznych mają na celu wykazanie, jaka maszyna ma najwięcej zalet, jako cywilny samolot turystyczny pod względem wyposażenia wewnętrznego, komfortu w kabinie, bezpieczeństwa, szybkości przeciętnej, warunków startu i lądowania — tego, jednym słowem, co daje w sumie prawdziwą wartość użytkową samolotu. I niezależnie od triumfu por. Żwirki w tem leży wartość polskiego zwycięstwa przede wszystkim, że w tej konkurencji naukowej, fabrycznej, konstruktorskiej, w tej konkurencji rzetelnej pracy, włożonej w przemyślenie i zbudowanie aparatu, że w tej dziedzinie aparaty w Polsce i przez polskich młodych inżynierów skonstruowane, dzierżyły prym od początku, zdobywały maksymalne ilości punktów i pozostały daleko, bardzo daleko w tyle samoloty, będące dziełem techników o takiej renomie, jak niemieccy, włoscy i francuscy.

Jeżeli wspaniały lot okrężny i wyścig Żwirki, jego imponująca technika i opanowanie aparatu są jego trium-

fem osobistym — to w zwycięstwie aparatu leży znaczenie państwowe tego, co się w niedzielę w Berlinie stało.

Aparaty polskie przecieży ukończyły zawody bez defektów. Wszystko, co w Polsce skonstruowano i zbudowano okazało się dobre i — co ważniejsze — lepsze od produkcji obcej w tej dziedzinie, mimo, że konkurenci nasi już jeżeli nie czem innym, to w każdym razie doświadczeniem i siłą finansową byli od nas mocniejsi.

Nie warto chyba opisywać, w jakim stanie znajdowały się nerwy grupy osób oficjalnych polskich i kilku dziennikarzy polskich, oczekujących ukazania się pierwszego samolotu na horyzoncie południowym lotniska. Takich napięć nie zmierzy się chyba nigdy. Tymczasem końcowe maszyny miały jedną po drugiej pierwszy punkt kontrolny, a megafon rzucał nazwiska, numery aparatów i liczby minut i sekund, z których wynikało, że na trasie rozgrywa się wyścig, w którym ludzie i maszyny dają ze siebie wszystko, co mogą.

Żwirkę gonili asy niemieckie: Poss, Morzik, Hirth i porucznik szwajcarski Fretze, ale Hirth najgroźniej następował mu na pięty. Samolot jego, wyposażony w najsilniejszy z pośród wszystkich biorących udział w zawodach silnik, rozwijał szybkość niewiarygodną i na każdym punkcie kontrolnym Hirth zarabiał na Żwirce od 30 do 50 sekund. Żwirko jednak liczył się z możliwościami swego konkurenta i szedł naprawdę „na całego“... Żwirko zadał kłam teorii, Żwirko wycisnął dzięki maestrii pilotażu z maszyny więcej, aniżeli w teorii mogła ona dać. Żwirko przekroczył te 225 km. na godz., które stanowiły teoretyczne maksimum jego samolotu.

Wytrzymała maszyna i wytrzymał silnik, a nie wytrzymał morderczego wyścigu silnik Hirtha, skonstruowany przez brata jego inż. Helmuta Hirtha. Wspaniały silnik, triumf konstrukcji niemieckiej nie wytrzymał — defekt nie pozwolił Hirthowi skończyć wyścigu, z trudnością splanował on na lotnisku — tragedia! — do mety zabrakło 5 klm. Świetny lotnik niemiecki nie drgnął nawet, kiedy biadano mu nad uchem — ale brat jego, konstruktor, płakał...

A Żwirko — uśmiechał się, kiedy go nosili na rękach, ścisnął ręce Morzikowi i Possowi przed niezliczonymi mikrofonami i obiektywami aparatów dźwiękowych, przemawiał wileńskim akcentem do radia niemieckiego, kłaniał się grzecznie, był spokojny, łagodny po wileńsku i flegmatycznie uprzejmy, ale to go właściwie nie obchodziło — chciał przede wszystkim, ażeby się to prędzej skończyło, bo miał coś do powiedzenia swemu towarzyszkowi inż. Wigurze na temat działania aparatu w powietrzu... To przecieży najważniejsze — kto widział por. Żwirkę na lotnisku berlińskim w niedzielę ten rozumiał, że jest dlań zupełnie obojętne to, co tu z nim się dzieje, a chodzi tylko o to — co w Warszawie powiedzą...

Triumf polskiego lotnictwa.



Zwycięstwo porucznika Żwirki w międzynarodowym raidzie samolotów turystycznych dookoła Europy jest nie tylko triumfem tego znakomitego pilota, lecz w równej mierze i zdolnych, młodych konstruktorów aparatu „RWD 6“, inżynierów Drzewieckiego, Rogalskiego i Wigury,

(Widzimy ich na naszej fotografii od lewej strony do prawej. Z tyłu stoi prezes sekcji lotniczej studentów Politechniki Warszawskiej p. Wędrzychowski). Z prawej strony podajemy fotografię porucznika Żwirki.

Wiadomości bieżące

31

sierpnia

1932

Sroda

Rajmunda w.

Jutro: Bronisławy

Wschód słońca 4:45

Zachód słońca 18:26

KINOTEATRY.

APOLLO: „Wyspa tajemnic“ oraz Olimpiada w Los Angeles.

ATLANTIC (dawnej Lew) zamknięto. Kino będzie uruchomione z końcem sierpnia b. r.

CASINO: „Lawrence Tibbett jako włóczęga“.

CHIMERA: „W sidłach kłamstwa“.

GRAZYNA: „Mąż kochanek“ i do-
datki.

KOPERNIK: „Awanturka“.

MARYSIENKA: „Awanturka“.

OAZA: „Zwycięstwo“.

PALACE: „Ulubieniec bogów“.

PAN: „Plan W“.

PASAŻ: „Szantażyści w potrzasku“ i „Pan Tadeusz“.

RAJ: „Legion ulicy“.

STYLOWE: Vlasta Burian jako „c. k. Feldmarszałek“.

SWIT: Tom Mix „Życie za złoto“.

UCIECHA: „Obława“ oraz „Monty Banks“.

=□=

Cyrk Staniewskich, Dziś dwa przedstawienia, popołudniowe o godz. 4-tej i wieczorowe o godz. 8.30.

=□=

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16, tel. 14-36) przyjmuje WPISY do korekcyjnej szkoły powszechnej i do gimnazjum humanistycznego. Dla urzędników zniżki. Godziny urzędowe od 12 do 14 i od 17 do 18. 2293

Kistrzyn.

=□=

— Onegdaj odbył się w kościele św. Mikołaja we Lwowie ślub p. Heleny z Nio-teckich Stadtmüllerowej z p. inż. arch. Wiktorem Sabińskim. 2339

— Państwowa Szkoła Rzemiosł w Kamionce Strumiłowej przyjmuje wpisy uczniów na nast. oddziały: kowalski i ślusarstwa powozowego, instrumentów muzycznych, kołodziejski, lakierniczo-rymski, koszykarski, stały kurs kucia koni. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 14 roku życia, odpowiedni rozwój fizyczny, ukończenie IV kl. szkoły powszechnej (na dział instrumentów muzycznych VII kl.). Początek roku szkolnego 1 września. Uczniowie zamieszkani mogą otrzymać miejsce w internacie, znajdującym się przy szkole. Opłata wynosi 30 zł. miesięcznie, na oddziale koszykarskim tylko 20 zł. Może być

MAKSYMILJAN FEUERRING.

Wystawa „nowej generacji“
w oświetleniu dyletanta.

(Dokończenie).

Ale dziś p. Artur Lauterbach się przeliczył. Dostarczył mi bowiem do statecznego materiału w recenzji z wystawy „Nowej Generacji“ (Chw. z dn. 21 sierpnia br.), jako jednemu z delegatów lwowskich międzynarodowego Komitetu organizacyjnego tej wystawy (Warszawa, Kraków, Wilno, Poznań, Łódź, Lwów i Paryż). Moim obowiązkiem jako delegata jest bowiem bronić interesów zrzeszenia art. plastyków, mającego odegrać poważną rolę w życiu młodej sztuki polskiej. To też z podwójną racją przystępuję dziś do owej publicznej rozprawy, uzasadnionej również celami „Nowej Generacji“ tj. szukaniem żywego kontaktu z współczesnym widzem i oczyszczeniem atmosfery artystycznej z niepożądanego elementu, jaki tworzą różni szkodliwi intruzi czy dyletanci.

A na wskroś dyletanckie jest prze-
cięż sprawozdanie p. Artura Lauter-

Rozporządzenie o sądach doraźnych.

Lwowskie Starostwo Grodzkie komu-
kuje:

Podaje się do publicznej wiadomości, że Rada Ministrów wydała rozporządzenie treści nast.:

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia 1932 r. o wprowadzeniu postępowania doraźnego.

Na podstawie art. 1, 2 i 3. rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19 marca 1928 r. o postępowaniu doraźnym, zarządza się co następuje:

§ 1. Wprowadza się przed sądami powszechnymi na całym obszarze Państwa postępowanie doraźne, przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 19. III. 1928 r.

§ 2. Postępowaniu doraźnemu podlegają przestępstwa przewidziane: a) w kodeksie karnym 1932 r. w art. 93 § 1 i 94, oraz 96, 97 i 98, jeżeli zbrodnie te dotyczą czynów, określonych w art. 93 § 1 lub 94, § 1, w art. 166, jeżeli związek ma na celu przestępstwo, podlegające postępowaniu doraźnemu, w art. 167, w art. 215 § 1, w art. 216 § 1, w art. 217 § 1, w art. 218, 219, 222, 223, jeżeli czynu dokonano lub usiłowano dokonać przez uszkodzenie urządzeń, w art. 225 § 1, 258, 259, 260 oraz w art. 261, jeżeli sprawca był zaopatrzonej w broń lub narzędzie przeznaczone do napaści lub obrony.

b) W art. 1 §§ 1—5, art. 6 § 2 i 3, art. 7 i 8 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu.

§ 3. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Sprawiedliwości i Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą z dniem 1 września 1932, wchodzi zaś w życie w poszczególnych miejscowościach dnia następnego po podaniu go do powszechnej wiadomości we właściwym mieście powiatowym bez względu na to, kiedy nastąpiło obwieszczenie o wprowadzeniu postępowania doraźnego w poszczególnych miejscowościach, należących do danego powiatu.

również wypłacana w artykułach żywnościowych.

— Dom dla studentów katolickich. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo otwiera z dniem 1 października br. we Lwowie przy ul. Mochnackiego 32, dom dla studentów katolickich. Dom przeznaczony jest dla kandydatów do stanu naukowego. Ceny mieszkań skalkulowano możliwie najniżej. Dom położony w ogrodzie opodal Uniwersytetu zapewnia dosko- nale warunki pracy dla młodzieży. Pisemne zgłoszenia kierować należy w nie-
przekraczalnym terminie do 15 września pod adresem: Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, Lwów, ul. Piekarska 28 — „dla Komitetu Domu Studentów“.

— Polskie Tow. gimnastyczne Sokół IV. we Lwowie zawiadamia swoich członków, sympatyków i młodzież, że ćwiczenia gimnastyczne rozpoczynają się 2 września. Informacji udziela kancelaria Sokola codziennie od godz. 20-tej.

— Komitet Koła VI. Baonu I. Brygady zawiadamia, iż w dniach 18 i 19 września 1932 r. odbędzie się w Rzeszowie zjazd VI Baonu I Brygady z następującym programem: dzień 18. 9: 1) Msza święta. 2) Dekoracja grobu śp. plk. Lisa-Kuli ord. „Virtuti Militari“ przez marszał-

§ 5. Uchyla się z dniem 1 września 1932 rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 września 1931 r. o wprowadzeniu postępowania doraźnego.

Prezes Rady Ministrów: A. Prystor.
Minister Sprawiedliwości Czesław Micha-
łowski.

Min. Spraw Wewn. Bronisław Pieracki.

Kto, poczynszy od dnia 1 września br. popełni lub usiłuje popełnić jedno z przytoczonych wyżej przestępstw (zbrodnia stanu, współdziałanie z osobą działającą przeciw Państwu Polskiemu, czynna napaść na Prezydenta Rzplitej, działalność w związku mającym na celu przestępstwo podlegające postępowaniu doraźnemu, udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym), sprowadza niebezpieczeństwo pożaru, zalewu, zaważenia się budowli, albo katastrofy komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej, sprowadza niebezpieczeństwo powszechne dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo w znacznych rozmiarach dla mienia przez użycie materiałów wybuchowych, sprowadza niebezpieczeństwo powszechne przez uszkodzenie urządzeń dostarczających: wody, światła, ciepła lub energii, oraz urządzeń ochronnych w fabrykach i kopalniach, bez zezwolenia gromadzi lub przechowuje zapasy broni, amunicji lub materiały wybuchowe, uszkodził urządzenia przeznaczone do komunikacji publicznej lub publicznego porozumienia się, zabije człowieka, zabie-
ra innej osobie mienie przemocą, kto u-
zbraja statek lub służy na statku przeznaczonej do popełnienia przestępstwa z art. 259 szpiegostwo), jako sprawca, współsprawca, podżegacz lub pomocnik, są-
dzony będzie w postępowaniu doraźnym.

W postępowaniu doraźnym stosuje się następujące kary:

a) zamiast kary ponad 5 lat więzienia — karę śmierci;

b) zamiast innych kar — karę więzienia od lat 10 do 15.

Wyroki i postanowienia sądu, wydane w postępowaniu doraźnym nie ulegają za-
skarżeniu.

Wyroki śmierci wykonywane są w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu wyroku.

ka J. Piłsudskiego. 3) Odsłonięcie pomnika i przemówienia. 4) Defilada. 5) Wieczorem otwarcie zjazdu VI Baonu w sali Sokola. Po przemówieniach oficjalnych — przerwa do następnego dnia. — Dzień 19. 9: 1) Godzina 10 dalszy ciąg obrad zjazdu VI Baonu. 2) Godzina 14 przerwa na obiad, wydany przez miasto.

Program szczegółowy zjazdu i uroczystości odsłonięcia pomnika śp. Lisa-Kuli, jak również karty kwaterek, zostaną wydane na dworcu w Rzeszowie w kiosku VI Baonu. Zgłoszenia osobiste przestać pod adresem: Jan Pudełek, Warszawa, Al. 3 Maja 2 m. 42, bezwzględnie w terminie do dnia 5 września, celem przygotowania kwatery i wyżywienia. — Wyjazd z Rzeszowa do miejsc zamieszkania bezpłatnie.

— Państwowa Szkoła Zawodowa we Lwowie ogłasza dodatkowe wpisy do szkoły na oddziały: handlowy, krawiecki, bielizniarski, modniarski, hafciarski i koronkarski oraz kurs przysposobienia kupieckiego w dniu 1-go września br. — Blizsze informacje udziela kancelaria szkoły. Dyrekcja, 2346

— Kontyngenty przywozowe na IV-ty kwartał 1932 r. Izba przemysłowo-handlowa zawiadamia, że przyjmuje podania

wy, że wszystkie prawie związki artystyczne w Polsce mają swoich przedstawicieli w wystawie „Nowej Generacji“. Każdy bowiem laik, który pilnie zwróci uwagę na wystawę i ma jakieś takie odcienie o ruchu artystycznym w Polsce, wie doskonale, że wystawcy „N. G.“: Gottlieb, Niesiołowski i Kowarski są członkami „Rytmu“, Nie-
siołowski i Rouba należą do szkoły wileńskiej, a Mieczysław Szulc do „Bractwa św. Łukasza“. Arcyzabawne jest adnotowanie, że Lwów reprezentowany jest jedynie przez Pronaszke, Kamckiego i Feuerringa, tam gdzie w spisie katalogu jak najdokładniej figurują również jako reprezentanci Lwowa: Chwistek, Menkes i Krzyżanowski. P. Lauterbach udaje bowiem bezgranicznie naiwnego, który leży wprawdzie do trzech, a do sześciu już zapomniał. O Menkesie pisze, że „stwarza takie dzieła: na końcu pendzla z zetknięciem się z szorstką płaszczyzną płótna zapala się dynamiczna iskra i łączy się nieprawdopodobne zjawisko tworzenia się kształtów i form“. Przecież nie można Menkesowi insynuować, że jest jakąś butelką leydejską uzbrojoną w pendzel, z którego wydziela się „iskra dynamiczna“ — a nie można również traktować żadnej sztuki z punktu wi-

Bezczelne kłamstwo.

„Robotnik“ w polemice z „Gazeta Polska“ na marginesie artykułu pos. Żuławskiego o zjeździe legionistów w Gdyni — twierdzi między innymi — zresztą nie przypisał, nie przyłapał, — że „p. Kucharski — to był właściciel i kierownik sanacyjnego dzisiaj Słowa Polskiego we Lwowie“.

Otóż wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. P. Kucharski nigdy wogóle nie był stuprocentowym właścicielem „Słowa Polskiego“. Był natomiast jego współwłaścicielem do chwili, w której „Zespół Stu“ wykupił od niego udziały w „Słowie Polskiem“ i objął kierownictwo polityczne redakcji. Od tej chwili p. Kucharski ani jako współwłaściciel, ani politycznie nie miał nic wspólnego ze „Słowem Polskiem“.

Jeśli wszystkie inne „fakty“ z przeszłości, które „Robotnik“ w polemice z „Gaz. Polska“ przytacza w obronie sejmokracji z ostrzem zwróconem przeciw obozowi rządowemu mają takie „krótkie nogi“ i tyle mają wspólnego z prawdą, co insynuacja, dotycząca „Słowa Polskiego“ — to istotnie można spokojnie przejść do porządku nad metodami walki i polemiki politycznej ciekawistów.

o pozwolenie przywozu towarów zakazanych na IV kwartał 1932. Termin składania podań upływa z dniem 25 września.

=□=

— Zużycie wody z wodociągu cen-

tralnego. W niedzielę dnia 21 sierpnia przy temperaturze najniższej 14.7 i naj-
wyższej 25.8, przy opadzie 0 mm., zu-
żyto wody 19604 m. sześć., dnia 22
bm. przy temp. najniższej 15.0 i naj-
wyższej 27.2, przy opadzie 0 mm.
23352 m. sześć., dnia 23 bm. przy temp
najniższej 17.0 i najwyższej 25.8, przy
opadzie 7.0 mm. 23380 m. sześć.; dnia
24 bm. przy temp. najniższej 14.0 i
najwyższej 20.0, przy opadzie 0 mm
21657 m. sześć., 25 bm. przy temp. naj-
niższej 14.0 i najwyższej 18.2, przy
opadzie 0 mm. 21805 m. sześć., 26 bm.
przy temp. najniższej 14.0 i najwyż-
szej 20.6 przy opadzie 0 mm. 228841
m. sześć., dnia 27 bm. przy temp. naj-
niższej 11.6 i najwyższej 22.2 przy o-
padzie 0 mm. 23081 m. sześć. a w nie-
dzielę dnia 28 bm. przy temp. najniż-
szej 11.6 i najwyższej 25.0 przy opa-
dzie 0 mm., zużyto 19886 m. sześć.
wody.

=□=

— Samobójstwo w łaźni rytualnej. Przedwczoraj do łaźni rytualnej przy ul. Bożniczej przybyła Stanisława Kra-
jewska i wypila dwie flaszeczki jody
ny. Wezwane pogotowie ratunkowe
przeplukano jej żołądek.

dzenia elektromontera. Pisząc o Jahu-
mówi o „dość ściśle rozpiętości bla-
dych, białych i sinawych walorów“. Czy ten „krytyk“ nie rozumie naj-
prostszych elementów „plastyki i ich
wzajemnych różnic? Pojęcie „walor“
zostało tu fałszywie użyte zamiast
„ton“. Dziś każdy półinteligent już
wie co znaczy np. waloryzacja, słowo
pochodne od łacińskiego „valor“. A
cóż dopiero żądać od człowieka z
uniwersyteckim wykształceniem i to
od prawnika? W „plastyce“ słowo
„walor“ nie zatraciło nic ze swego pier-
wotnego pojęcia i jest nadal tylko
wartością, pewnym miernikiem tonu
w skali światłocienia i harmonii barw-
nej — nigdy zaś samym tonem. Nie
można więc w technice malarskiej
takiego abstrakcyjnego pojęcia jak
„walor“ barwić na błądo, biało lub si-
nawo, jak to nasz arcykochany dzie-
rżawca lotnego pióra gładko i bez wy-
padku przeprowadza. O. Kanelbie pi-
sze, że obraz ten mimo subtelność i
wiotkość faktury, cechuje niezwykle
wnikliwie i zdecydowane pogłębienie
nastroju psychicznego“. Nie wiem
dlaczego właśnie „mimo“ — przecież
ten obraz jest bardziej logiczny niż to
co wyżej cytuję. Wnikliwe zdecydowa-
wanie i pogłębienie idzie w parze ze
subtelnością i wiotkością. — a jest

OPEROWA ORKIESTRA (30 OSÓB) TEATRU MIEJSKIEGO KONCERTUJE OD KAWIARNI LOUVRE TRZECIEGO MAJA 12.

— Nie dla gabinetu ministrów, ale dla własnej korzyści ukradł Roman Fajek 21 tek skórzanych wartości 180 złotych w sklepie Ehrlicha (Kościelna 6). Teczki odebrano. Fajek siedzi w kryminale.

— **Opuszczona Bolesława!** Wczoraj oddano pod opiekę urzędowi VI dzielnicy 6-letnią Bolesławę Doboszówną, którą matka porzuciła na ul. Kopernika.

— **Kradzież w parku.** W ogrodzie Jezucickim niejaki Rudolf Wiśniewski zbliżył się czule do Anny Morzan, obdarzył ją głębokim spojrzeniem i zabrał zato torebkę z pieniędzmi. Potem przepadł bez śladu. Odnaleziono go już i zamknięto pod dozorem.

Materac jako kasa oszczędności.

Do Wydziału śledczego przybył wczoraj niejaki Marjan Skibiński, skarżąc się, że go okradziono. Dał on przed kilku dniami materac do przerobienia niejakiemu Hermanowi Zuckerbergowi. W materacu tym chował on swoje oszczędności, których uzbierało się już na sumę 300 zł. Skibiński utrzymuje, że gdy odebrał materac od Zuckerberga, pieniądze owych już tam nie było. Na podstawie tego doniesienia policja aresztowała Zuckerberga, pieniądze jednak żadnych u niego nie znaleziono.

Akuszerka aresztowana za niedozwolony zabieg.

Przed kilku dniami do Sanatorium Kasy Chorych została przyjęta na leczenie 23-letnia Aniela Feikel, służąca. Zachorowała ona ciężko i niebezpiecznie w następstwie dokonanej na niej zabiegu spędzenia płodu. Badanie lekarskie stwierdziło, że zabieg wykonany był niefachowo i niedbale. Sprawą tą zajęła się policja. Okazało się, że domorosłą „operatorką” była akuszerka, 51-letnia Helena Wagnerowa, mieszkająca przy ul. Wałowej 27. Była ona już wielokrotnie pociągana do odpowiedzialności za tego rodzaju praktyki, okazywała się jednak niepoprawna i uparcie wracała do tego procederu. W związku z spowodowaniem ciężkiej choroby Anieli Feikel, została ona wczoraj rano aresztowana i osadzona w więzieniu śledczym.

może wyjątkiem w wypadku brutalności. Kanelba nie jest w swych pracach brutalny, dlatego więc go oceniać pod znakiem owego niesłusznego „mimo?” O Radnickim ciekawy passus: „Dość ostre w tonie i strone w gradacji barw”. Co to znaczy strone? Gradacja barw nie może być taką. by można było po niej drapać się w podłokutych górskimi gwoździami butach. Zaprawdę nie zdajemy może sobie sprawy z doniosłości faktu, jakim jest to pierwsze odkrycie możliwości taternictwa w sztuce w ogólności a w gradacji barw w szczególności. „Muzza” Andrzeja Pronaszki niema żadnej anekdotycznej treści, by przejść do niej od strony czysto literackiej w słowach, że „owiewa ją tragiczny i wzniosły nastrój artystycznej epopei” — natomiast o prawdziwych wartościach kompozycyjno - kolorystycznych i fakturalnych niema ani słowa. Tytus Czyżewski po kilkunastoletniej przerwie pokazał się ostatnio tylko 2 razy publiczności lwowskiej. — W r. 1931 z okazji „Salonu Listopadowego” I. P. S. czytamy w Chwili z 21 czerwca 1931 „jeśliby osądzić można z pracy obecnie wystawionej, artysta ten nie stracił nic z dawnej werwy i zadzierzystości” a po roku czytamy dziś znowu to samo „prace Ty-

Z SALI SĄDOWEJ.

Rozprawa apelacyjna dra Tomaszewskiego.

W r. 1930, odbyła się przed lwowskim sądem budząca powszechne zainteresowanie 10-dniowa rozprawa przeciw znanemu we Lwowie specjalście chorób dziecięcych, lekarzowi wojewódzkiemu szkolnemu, Kasy Chorych etc. dr. Józefowi Tomaszewskiemu.

Dr. Tomaszewski był u rodziny Szamborowskich, jako narzeczony jednej z panien Szamborowskich Olgi. W domu tym bywał również w charakterze narzeczonego drugiej córki Ireny naprzód wychowanek Korpusu Kadetów, a potem, elew Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej, Zygmunt Zamorski.

Akt oskarżenia w rozprawie ówczesnej, zarzucał dr. Tomaszewskiemu usiłowanie zabójstwa na osobie tegoż Zamorskiego, przyczem dołączone były i inne występki jak to: dokonanie oszustwa na szkodę właściciela majątku Holdenmayera, pogroźki niebezpieczne pod adresem Szamborowskich, oraz czynne stawianie oporu egzekutorowi przy spełnianiu przez tegoż ostatniego, jego urzędowych obowiązków.

Po przeprowadzeniu rozprawy, został wówczas dr. Tomaszewski uwolniony od zarzutu usiłowanego zabójstwa, za pozostałe natomiast występki został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Zarówno obrońca oskarżonego Gürtler, jak i prokurator Laniewski, zgłosili apelację od wyroku.

Przed sądem apelacyjnym.

Wczoraj o godz. 9 rano rozpoczęła się rozprawa przed sądem apelacyjnym. Przewodniczy s. o. Secha, wotują s. s. o. Bajorek i Zawistowski. Oskarża prok. Hryniewicz, dr. Tomaszewskiego broni b. prok. Gürtler, Zamorskiego zastępuje adw. dr. Kalinowski, Holdenmayera, adw. dr. Szewczuk.

Na wstępie s. o. Zawistowski referuje akt sprawy przed Trybunałem, przyczem odczytane zostały zeznania poszczególnych świadków.

Według nich dr. Tomaszewski, który narzeczoną swą Olę poznał przypadkowo w czasie wizyty lekarskiej u Szamborowskich, starał się o przy-

spieszenie daty ślubu i na tem tle doszło we wrześniu 1929 r. między nim, a Szamborowskimi do scysji, w czasie której Tomaszewski groził obojgu małżonkom rewolwerem. Wówczas to w obronie Szamborowskich stanął Zamorski, który groził nawet Tomaszewskiemu, że go wyzwie na pojedynek. Odczytano również zeznania dotyczące sprawy gwałtu publicznego dokonanego na egzekutorze, które wykazują, według orzeczenia lekarskiego niernormalny i prawie psychopatyczny stan dr. Tomaszewskiego.

Zeznania oskarżonego.

Jako pierwszy zeznał sam oskarżony dr. Tomaszewski, który przedstawia dokładnie cały rozwój i przebieg wypadków.

Kiedy więc dowiedział się, że Szamborowscy poznali kadetę Zamorskiego, o którym mówili, że jest synem właściciela dóbr, był z tego zadowolony, ciesząc się, że może Irena będzie w nim miała starającego się. Okazało się jednak, że od tego czasu zaczęły się rozmaite niesnaski. Oskarżony zaprzyjaźnił się z Zamorskim, wypił z nim nawet bruderschaft, przyczem często obwoził go swoim autem i pożyczał mu pieniądze. Kiedy Zamorski, przebiegający z Torunia do piechoty do Brzeżan, przebywał w szpitalu wojskowym, ułatwił mu dr. T. spędzenie świąt u Szamborowskich, przez wystaranie się dla niego przepustki u komendanta Szpitala. Przekonał się jednak że Z. jest człowiekiem małowarściowym, bo chce się za wszelką cenę wykręcić z wojska, a także dwukrotnie usiłował się otruć. Doszło nawet do tego, że wymówił Zamorskiemu dom.

O postrzeleniu Zamorskiego dowiedział się dr. Tomaszewski (jak sam twierdzi) z ust panien Szamborowskich, które mu o tem po jego powrocie z objazdów powiedziały. Natychmiast udał się do szpitala, gdzie odwiedził samego Zamorskiego. Stwierdził wówczas, że nie jest to wypadek samobójstwa, lecz samouszkodzenie, tzn., że Zamorski usiłował sobie sam zadać jakieś uszkodzenie ciała, celem uwolnienia się z wojska.

W ciągu dalszego pobytu Zamorskiego w szpitalu, pożyczał mu nieraz pie-

niądze, których ten potrzebował na opłacanie przegranej w karty. Rodzicom Z. powiedział, że „musimy mówić, że to samobójstwo”, ponieważ gdyby wyszło na jaw, że jest to samouszkodzenie, byłby za to sądownie karany.

Następnie dr. Tomaszewski składa zeznania w sprawie Holdenmayera i Berezowskiego.

Zeznania Zamorskich.

Jako następny zeznał świadek Zygmunt Zamorski, obecnie student Politechniki, wydz. chem.

Twierdzi on, że obserwował u dr. Tomaszewskiego już od dłuższego czasu, objawy zazdrości o Olę Szamborowską, zwłaszcza po owym stłuczeniu kieliszka przez dr. T. Krytycznej nocy kiedy wracał przez ul. Łyczakowską, spotkał dr. Tomaszewskiego, który go zaprowadził pod jakimś pozorem do parku Łyczakowskiego, gdzie zaczął go się wypytywać o jego stosunek do Olgi S. Kiedy Z. dawał odpowiedzi drwiąco - potwierdzające, dr. T. strzelił do niego dwa razy, poczem ranny doznał się do bramy domu.

Na drugi dzień, w szpitalu dał słowo honoru Tomaszewskiemu, że go nie wyda i napisał ręką prowadzona przez T. deklarację, że popełnił samobójstwo. Tak też zeznał przed władzami i dopiero we wrześniu 1929, kiedy przekonał się, że Tomaszewski zachowuje się niehonorowo wobec rodziny Szamborowskich, złożył na niego doniesienie u władz.

Ojciec Zygmunta Zamorskiego, Piotr, emer. urzędnik państwowy, zeznał w kierunku potwierdzającym zeznania syna.

Na tem rozprawie, rozpisanej na 4 dni, przerwano do dzisiaj rana.

Brzytwa przecięła spór małżeński.

Wczoraj po godz. 3-iej nad ranem przybiegł na komisariat VIII. PP. niejaki Stanisław Kotuszek i oświadczył, że przed chwilą żona jego Zofia po krótkiej z nim kłótni chwyciła brzytwę i ugodziła się nią w pierś. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, które przybyło wkrótce potem do mie-

tusa Czyżewskiego najradzykalniejszego niegdyś z pośród naszych formistów nie straciły po dzień dzisiejszy nic ze swej dawnej werwy i tupetu”. I tylko tyle! Wystawienie innych obrazów, rok pogłębienia tej ciekawej sztuki i rok rzetelnego wysiłku — to tego „krytyka” nie obchodzi. Grunt przedstawić się frazezem w stylu „werwa i tupet”, frazes rozszerzyć i jeszcze raz się nim pochwalić. — Nieprawdą jest jakoby pejzaż Lama był „znany już z poprzedniej wystawy”, bo prawdą jest, że nigdy we Lwowie nie był wystawiony. O Rafałowskim można więcej chyba powiedzieć, niż to, że jest „kolorystycznie miły”. Tak samo Gottlib nie jest wcale „anemiczny”. Kompozycja Tymona Niesiołowskiego nie ma nic wspólnego z „silnym urokiem włoskiego neoklasycyzmu”. Przypuszczam, że przez „włoski” rozumie on nie neoklasycyzm Włoch XVIII. w., ale obecne risorgimento sztuki włoskiej. Gdyby więc gdzieś był spotkał się z tą sztuką współczesną, której wyrazem są dwie najdobitniejsze grupy artystyczne jak „Valori plastici” i „Novecento”, byłby się naocznie przekonał, że nie tędy prowadzi droga. Urok wyprowadzić można dosadniej od okresu aktów Hiszpana Picassa i Souverbie także Hisz-

pana, choć urok ten został indywidualnie przetrawiony przez Niesiołowskiego. Ale Włochy czy Hiszpania, to dla naszego geografów wszystko jedno! Sprawa Strzezińskiego, laureata nagrody m. Łodzi i współtwórcy pierwszego w kraju muzeum sztuki nowoczesnej w Łodzi jest w Polsce zbyt słowna. by interesujący się sztuką o tem nie wiedział. Protest w obronie tego artysty odbił się również znacznym echem w prasie lwowskiej tj. na łamach „Słowa Polskiego” i wśród licznych osób biorących udział w życiu kulturalnym naszego miasta. Ale nasz „krytyk” o tem nic nie wie i nie spotkał się z pojęciem „unizmu”, które jest założeniem twórczości Strzezińskiego, w przeciwnym wypadku byłby się od razu połapał, że omyłka druku w katalogu „kompozycja mistyczna” jest w rzeczywistości „kompozycja unistyczna”. Dlatego czytamy, że Strzeziński jest poważnie podrażniony o „mystycyzm” i „ocena tych mistycznych kompozycji jest bardziej niż wobec dzieł jakiegokolwiek innego malarza, rzeczą osobistych przekonań i temperamentu widza. Mnie osobiście się nie podobają”. Voila! W obrazach Mieczysława Szulca dopatruje się znowu „silnej tendencji literacko - społecznej”. Gdzie?

Czy w tych dwóch postaciach z wyrazem smutku, czy w tej martwej naturze albo w kobiecie przy oknie? Cóżto znowu za rebus? — Nieprawdą jest, że pejzaże Hanny Cybis Rudzkiej są „pointylistyczne”, natomiast prawdą jest, że z pointylizmem nie mają nic wspólnego. Gdyby się bowiem nasz „krytyk” raz w życiu przy najmniej był spotkał z płótnami Scargantinięgo, Scurata lub Signac’a, byłby się może naraził na ewentualność umysłowania sobie co znaczy pointylizm. Ponadto w sprawozdaniu pominał zupełnie dzieła tak poważnych artystów jak Felicjan Kowarski, Zbigniew Pronaszko i wielu innych — czy także ze strachu?

Pięć lat pracy na niwie krytyki artystycznej” p. Artura Lauterbacha, to już chyba dosyć. Czas dać kropkę. Pora już najwyższa, by chociażby w dziedzinie krytyki sprawdziła się oto jedna jedyna przepowiednia, którą ten wspaniały koneser sztuk pięknych w iście proroczym transie niedawno (Chwila z 30 września 1931) wygłosił, czas, aby „łodowata fała zmyła bezlitośnie wszelki chwast zerujący na koniunkturze pasorzytów”.

Będzie to jedyna zasługa tego krytyka — „chwilowego”.

□=□

szkania Kotuszków przy Drodze Lubieńskiej 16. Rany Zofji Kotuszkowej okazały się niegroźne, toteż po opatrzeniu zostawiono ją na leczenie w domu. Dodać należy, że Droga Lubieńska jest znana z krwawych zaisc na tle małżeńskim i erotycznym i posiada pod tym względem ustalony a fatalistyczny rozgłos.

Dzieciobójstwo w rodzinie wieśniaczej.

Sanok. (Tel. wł.) Około 10 dni temu w Kostarowcach (pow. Sanok) córce zamożnej rodziny wieśniaczej Patroników — Anieli urodziło się nieślubne dziecko. Rodzice i krewni byli niezwykłe oburzeni na matkę nowonarodzonego i wytykali jej w dotkliwy sposób hańbę tej sytuacji. Dziecko tymczasem po 8 dniach życia zmarło. Ponieważ chodziły dziwne pogłoski o jego nagłym zgonie, śmiercią noworodka zajęły się organy śledcze. Komisja sądowo-lekarska, po dokonaniu sekcji zwłok, orzekła, że dziecko zostało otrute. Aresztowano więc pod zarzutem dzieciobójstwa Patronikówną i osadzono ją w więzieniu. Dalsze dochodzenia w toku.

ZE SPORTU.

KUSOCIŃSKI WALCZY Z FINNAMI W WARSZAWIE.

W dniach 17 i 18 września Warszawianka organizuje wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kusocińskiego oraz biegaczy fińskich Leitnera, Iso Hollo i Virtanena.

NOWY REKORD W PCHNIECIU KULA.

Sexton (USA) ustanowił nowy rekord światowy w rzucie kulą, osiągając odległość 16,16,6 m.

HANS STUCK ZWYCIĘŻYŁ

w wyścigu górskim na najwyższej położonej trasie europejskiej na przełęczy Stüfer, zaliczającym się do międzynarodowego mistrzostwa Alp. Stuck przebył 14 km. trasę w czasie 15:23. Nuvolari z powodu defektu zajął dalsze miejsce.

Ludzie cierpiący na zaparcie stolca i związane z tem przekrwawienie organów podbrzusza, uderzenia do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również z cierpieniami błony śluzowej kiszek, na rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuly, piją po ówierać szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zrana i na wieczór. Zadać w aptekach i drogerjach. 2178

NARADY PRZEDSTAWICIELI WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO I LWOWSKIEGO W RZESZOWIE.

Wczoraj o godz. 10-tej rano rozpoczęła się w Rzeszowie konferencja przedstawicieli województwa lwowskiego i krakowskiego pod przewodnictwem wojewody lwowskiego dr. Roźnieckiego. Na konferencje przybyli: wojewoda krakowski dr. Kwasiński, grapa starostów z powiatów województwa lwowskiego i krakowskiego, oraz szereg zainteresowanych referentów. W konferencji wzięli też udział szefowie bezpieczeństwa p. Sochański ze Lwowa i p. Małaczyński z Krakowa. Ponadto ze względu na sprawy rolnicze przybyli do Rzeszowa dyrektorowie oddziałów Banku Rolnego p. Berdecki ze Lwowa i p. Grado z Krakowa.

Narady pod przewodnictwem wojewody dr. Roźnieckiego trwały przez cały dzień. Poświęcono wiele czasu na omówienie spraw rolnych a m.in. omawiane były skutki ostatnich klęsk w rolnictwie: rdzy i gradobicia.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Polska wyprawa w kraju lodów.

W krakowskim „Czasie” pojawił się list, wysłany przez p. Stanisława Siedleckiego, jednego z uczestników polskiej ekspedycji polarnej na Wyspę Niedźwiedzia.

Wyspa Niedźwiedzia, 10 sierpnia 1932

A więc jestem już na Wyspie Niedźwiedziej i choć bardzo wiele mam do napisania i do podzielenia się wrażeniami, jednak muszę się ograniczyć do listu dość krótkiego, gdyż pracy jest tyle, że chwilowo nie mogę zdobyć dla siebie ani pół godziny swobodnego czasu.

Przyjechaliśmy tu parę dni temu na małym stateczku „Swerre”, który kołysząc się jak kaczka przez dwa dni i trzy noce wioził nas z Tromsø na Wyspę. Pierwsze wrażenie niesłychanie groźne. O 1 w nocy, stojąc na pokładzie, zobaczyliśmy w czasie przejaśnienia się mgieł potężne ściany brzegu całkiem czarne i pionowe, zapełnione wrzeszczącym ptactwem i otulone czerwonymi od słońca mgłami. Z wody wyrastają przed brzegami potężne i śmiałe w kształtach turni i skały na setki metrów wysokie, czerwono-czarnego koloru. Słońce przebijaające się przez mgłę o północy oświecało je ponurym blaskiem.

O ile ten pierwszy widok zupełnie pozbawiony był humoru i mało był ponętny, o tyle w parę godzin potem okrzyk zdumienia wywołało w nas wylaniające się na wschodnich brzegach miasteczko, składające się z kilkunastu domów, połączonych siecią elektryczną i telefoniczną, posiadające tor kolejowy i potężny dźwig węglowy na brzegu. Potem dopiero, po wylądowaniu, przekonaliśmy się, że tylko jeden domek jest zamieszkały, drugi zaś godny zamieszkania, w dobrym stanie i ten nam przypadł w udziale; reszta — to wałace się w gruzy budo wle przedwojenne, dawna osada węglowa, dziś zupełnie opuszczona i przedstawiająca obraz najstraszliwszej ruiny. Na olbrzymim pustynnym polu kamieni walają się zardzewiałe szozatki wagoników, maszyn, transformatorów, kości niedźwiedzi i wiele rybich.

W najlepszym domku mieszka trzech telegrafistów, Norwegów i żona jednego z nich, oraz czasowo dwóch młodych chłopców, Anglików, obdarzonych jednak potężnymi brodami. Anglicy dziś odjeżdżają i oni też wezmą ten list na ład stały. Dowiedziałem się od nich co i gdzie najlepiej zbierać, gdyż są to biologowie jednego z uniwersytetów angielskich: mam wrażenie, że uda się zebrać coś niecoś także z dziedziny biologii. Będzie się starał wogóle o jak najwięcej materiału z dziedziny różnych gałęzi nauk, także i z zakresu geologii.

Telegrafisci norwescy przyjęli nas bardzo sympatycznie i od nich dowiedzieliśmy się wielu nowych i ciekawych rzeczy, zwłaszcza zaś o tem, jak wygląda życie zimowe na naszej wyspie.

W zimie na przeciąg trzech miesięcy wyspa obmarza całkowicie i jest zasadniczo niedostępna dla statków. Natomiast dla niedźwiedzi jest to wcale dogodnie połączenie ze Spitsbergenem; to też korzystają, te zwierzęta z mostu lodowego o ile możliwości i w zimie jest ich na wyspie bardzo wiele. Zwyczajowe prawo zabrania wychodzenia na 100 metrów od domu bez strzelby. Na szczęście z powodu wiadomości otrzymanych już w Norwegii, zaopatrzyliśmy się w Tromsø w dwie dubeltówki dużego kalibru i odpowiednią ilość wybuchowyci naboju. W radiostacji jest też pies, który w razie konieczności oddalania się od domu będzie nam zawsze towarzyszył.

Co do osobistych wrażeń, to czuję się doskonalie i nie brak nam ani hu-

moru, ani pracy, to też jestem jak naj- lepszej myśli. Mgła jest wprawdzie prawie codziennie, ale niezbyt dokuczliwa. Kuchnia idzie świetnie, więc nie ma powodu do złego nastroju. Dom mamy wspaniały, pięć pokoi, dwie kuchnie i magazyn. Mimo blakających

się po morzu gór lodowych, jest dość ciepło i bardzo miło.

Mały „Swerre” już odchodzi, kończę więc list prosząc o agitowanie między znajomymi za obfita korespondencją do nas...

Stanisław Siedlecki.

Jak bronić się przed chorobami z nowym rokiem szkolnym.

Miejski Wydział Zdrowia stwierdza, że we Lwowie nie było okresie wakacyjnym tj. w lipcu i sierpniu i obecnie niema żadnej epidemii. C sze regu jednak lat powtarza się systema tyczny wzrost zachorowań na choroby zakaźne we wrześniu i późniejszych miesiącach jesiennych, spowodowany masowym zjazdem dzieci szkolnych i letników ze wszystkich zakątków kraju, którzy częstokroć przyjeżdżają z okolic nawiedzonych epidemiami tyfusu plamistego, brzusznego, dyzenterji, szkarlatyny, koklusu itd. Niektórzy przechodzą lekko na letniskach chorobę zakaźną i jako ozdrowieńcy jeszcze zakaźni, a więc niebezpieczni dla otoczenia stają się we Lwowie ogniskiem epidemii, inni nawet nie chorują i tylko jako t zw. nosiciele zarazków, po przyjeździe do szkoły, względnie po ukończeniu urlopów wypoczynkowych, są źródłem jesiennych epidemii lwowskich.

Największej opieki i troskliwości wymaga młodzież w wieku szkolnym i przedszkolnym. Wszędzie w szkołach i przedszkolach jest już zorganizowana opieka higieniczna, sprawowana przez lekarzy szkolnych i higienistki. Jednak przy masowym napływie dzieci z początkiem roku szkolnego szczepiły personal higieniczny nie może sobie dać rady, jak również nie może mu pomóc personal nauczycielski i dyrekcje szkół zajęte przede wszystkim swymi fachowymi sprawami. Konieczną jest współpraca wszystkich rodziców i opiekunów młodzie-

ży. W razie zauważenia podejrzanych zapaleń gardła, podniesionej temperatury ciała, charakterystycznego sposobu kaszłania, poważniejszych zaburzeń w trawieniu lub innych niepokojących objawów chorobowych, należy zasięgnąć porady u swego ordynującego lekarza, czy też u lekarza Kasy Chorych lub lekarza szkolnego względnie miejskiego dzielnicowego i zapytać czy dziecko może bez obawy uczęszczać do szkoły. Lepiej z ostrożności wstrzymać się parę dni z wprawdzeniem dziecka do szkoły, niż w razie lekkomyślnego wpuszczenia go między zdrowe dzieci, mieć na sumieniu, że się przeniosło zakaźną chorobę na inne zdrowe dzieci będące również okiem w głowie swoich rodziców.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć na tem miejscu, że skutecznym sposobem uodporniania dzieci przeciw różnym chorobom są szczepienia ochronne rozpowszechniające się coraz więcej. Takie szczepienia przeprowadzają wszyscy lekarze ordynujący, a dzieci niezgromadzonych rodziców mogą być bezpłatnie szczepione w miejskim oddziale zwalczania chorób zakaźnych przy pl. Misjonarskim 1. 2.

A więc pamiętając z początkiem roku szkolnego o książkach, zeszytach i wprawkach dla ucznia, pamiętajmy także o jego zdrowiu, przyczem rozbudźmy nasze sumienia pod względem społecznym i higienicznym, myśląc o zdrowiu współtowarzyszy i współmieszkańców miasta.

Osobliwa wystawa.

W tych dniach została otwarta w Berlinie, w muzeum Fryderyka, osobliwa wystawa. Jest nią wspaniały zbiór wszystkich monet i banknotów niemieckich z czasów wojny światowej oraz z okresu inflacji. Zebrano i zestawiono około 10.000 różnych gatunków pieniędzy; drobne bilony, fenigi i „bejuni” oraz różnokolorowe świstki, które swego czasu przedstawiały wartość tysiący, milionów, ba, nawet miliardów marek! Obliczono, że całkowity zbiór wszystkich pieniędzy z okresu samej inflacji, nie pomieściłby się w pięciopiętrowym budynku o 60 pokojach.

Między innymi znajduje się na wystawie również pocieszny okaz, ban-

knot z osobliwym napisem: „Dziesięć bilionów marek”. Po przeliczeniu na dzisiejsze pieniądze, okrągła sumka 10 bilionów przedstawia wartość zaledwie 10 marek. Poza tem w ogólnym zbiorze zestawione są dokładnie wszystkie monety obiegowe z lat 1918—1923, t. zn. z czasów inflacji. Jak wiadomo w okresie tym marka niemiecka doznała ogromnych wstrząsów, zmieniając niemal co godzinę swą wartość. Wystarczy zaznaczyć, że za chleb, który podczas wojny światowej kosztował kilka fenigów, płacono w r. 1923 300 miliardów marek a za funt cukru 500 miliardów marek! Z tego też to okresu pochodzi zgorą 90 procent eksponatów.

Rywale Piccarda.

Ogromna sława, którą cieszy się profesor Piccard dzięki swym udalym lotom w stratosferę, nie daje spokoju różnym śmiałym awiatorom. Opracowują gorączkowo najdziwniejsze plany, które pozwoliłyby zadziwić cały świat nowym niebywałym sukcesem.

I podczas gdy prof. Piccard spokojnie odpoczywa w St. Moritz, kilku śmiałków z zapalem przygotowuje się do nowej wyprawy w odległe przestrzenie. Obliczono już nawet maksymalną wysokość, którą pragną rywale Piccarda osiągnąć. Wysokość ta

przedstawia cyfrę nie mniej i więcej tylko 21 kilometrów!

Wypada zaznaczyć, że kilku angielskich badaczy stref międzyplanetarnych, pragnąc na wysokość tę wzbic się podobnie jak Piccard w aluminiowych gondolach przyczepionych do balonów z tlenem.

Kwestja tylko, czy te śmiałe projekty, które będą jednakże powszechnie zainteresowanie, zostaną przeprowadzone.

=□=

Ruch turystyczny i frekwencja w uzdrowiskach.

Wiele oznak wskazuje na to, że ruch turystyczny w ostatnich czasach znacznie osłabł, zarówno zagranicą, jak i u nas. Już od paru lat takie kraje, jak Francja, Włochy i Egipt, oddawna czerpiące poważne dochody z ruchu turystycznego, obecnie musiały zadowolnić się znacznie zmniejszoną wpływami, a wiele gałęzi przemysłu z turystyką związanych, zwłaszcza hotelarstwo, poniosło nawet znaczne straty.

U nas nie mieliśmy nigdy dużego ruchu turystycznego, nie liczone też na znaczne z tego źródła dochody. Ilość wiz, wydanych cudzoziemcom przez nasze placówki konsularne na wjazd do Polski, zmniejszyła się o 1.6 proc. (z 323.951 do 318.913). Spadła również ilość wiz pobytowych, ze 198 tys. do 192 tys., wówczas gdy liczba wiz przejazdowych nawet wzrosła ze 113 do 127 tys., ze stanowiska wszakże turystyki oraz wpływów gotówkowych znaczenie mają tylko wizy pobytowe, gdyż przejazdowe, nie dające prawa na dłuższy pobyt, są bez znaczenia.

Zmalała również liczba wyjazdów za granicę, sądząc z liczby wydawanych paszportów zagranicznych, ze 114.246 do 86.344, tj. o 24,4 proc., przyczem ilość paszportów handlowych zmniejszyła się o 20,0 proc., a w celach niezarobkowych o 25,1 proc. Ruch turystyczny zatem wyraźnie osłabł.

Przytoczone wyżej liczby wskazują, że do Polski więcej cudzoziemców przyjeżdża (192 tys.), aniżeli Polaków udaje się zagranicę (86 tys.), zdawałoby się zatem, że ceteris paribus powinniśmy cudzoziemcy więcej pieniędzy u nas zostawiać, aniżeli my ich wywozimy zagranicę. W rzeczywistości wszakże dzieje się wrecz naodwrot. Ogłaszany w drodze urzędowej corocznie bilans płatniczy Polski zawiera rubrykę turystyki, mającej stałe saldo ujemne, zmniejszające się wprawdzie nieznacznie z roku na rok, ale w liczbach bezwzględnych stale rosnące. Tak więc rozchód w roku 1927 stanowił 63,2 proc. ogólnego obrotu, a w roku 1930 już tylko 60,8 proc. Saldo ujemne jednak wynosiło w pierwszym wypadku 51 milj. zł., a w drugim — 87 milj. zł. Dzieje się tak dlatego, że, niestety, jeździmy zagranicę prawie wyłącznie dla wydawania pieniędzy (turyści w ścisłym tego słowa znaczeniu, studiująca młodzież), wówczas gdy do nas przyjeżdża wielu cudzoziemców właśnie zdobywających pieniądze (specjaliści, technicy, inżynierowie, reprezentanci i dyrektorowie większych firm handlowych i przemysłowych itd.).

W każdym razie spadek ruchu tury-

stycznego w obu kierunkach u nas jest wyraźny, a w br. prawdopodobnie, wobec pogłębienia kryzysu i podniesienia opłat paszportowych, ulegnie znacznej redukcji. Cyfr jakichkolwiek w tej mierze, wobec niezakończenia roku, jeszcze podać niepodobna.

Zdawałoby się zatem, że wobec spadku ilości wyjazdów zagranicę, powinnyby znacznie wzrosnąć frekwencja w naszych uzdrowiskach krajowych. Niestety, tak nie jest, w większości uzdrowisk słyży się narzekania na słabą frekwencję gości, mniej więcej o 20—25 proc. w porównaniu z latami poprzednimi. Tu już kryzys całkowicie odegrał rolę decydującą. Mieszkańcy miast, wyjeżdżający dotąd stale na od poczynku letni do uzdrowisk, obecnie bądź musieli całkiem sobie odmówić tego „luksusu“, bądź też urządzali się możliwie najtaniej, częstokroć z pominięciem uzdrowisk, w dworach ziemiańskich itp., gdzie i taksy kuracyjnej się nie płaci i można było spędzić

kilka tygodni na świeżem powietrzu za opłatą, która w renomowanych uzdrowiskach wystarcza za ledwie na zapłacenie samego numeru hotelowego. Najmłodniejsze pensjonaty zmuszone były ustępować pokoje za 40 proc. zwykłej opłaty, byle gość nie udał się do sąsiada, gdzie go witano z otwartymi ramionami. Nie uniknęły tego nawet Krynica i Zakopane, słabo obecnie odwiedzane przez cudzoziemców.

Na uwagę zasługuje, że nasze wybrzeże morskie nie mogło się skarżyć na brak gości w tym roku. Starano się tam urządzić jak najtaniej, jak najskromniej, ale plaże morskie miały gości pod dostatkiem. Wpłynęły na to niewątpliwie nie tylko utrudnienia wyjazdów zagranicę, ale i większe zainteresowanie morzem, szerzące się wśród naszego społeczeństwa, grało rolę niepoślednią. Jest to bodaj najdonioślejszy efekt z ruchu turystyczno-uzdrowiskowego ostatnich czasów.

Z. K.

Program radiowy.

Sroda, 31 sierpnia.

Lwów (381). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:20: Muzyka z płyt gramofonowych. 12:40: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 12:45: D. c. muzyki z płyt gramofonowych. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.35: Chwilka morska i kolonialna. 15.40: Feljton dla młodzieży „Szkółka w polu“, wygi. red. M. Chudek. 15.53: Obrazek dla najmłodszych dzieci „Lot w stratosferę“, Benedykta Hertza. 16.05: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45: „Meteorologia, a życie codzienne“, wygi. dr. Stanisław Zych. 17.00: Muzyka baletowa w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.00: Odczyt. 18.20: W pałacu łażienkowskim. 18.45: Muzyka taneczna z kaw. hotelu „Europejskiego“, orkiestra pod kier. Wiesława Wilkosza. 19.10: Rozmaitości i muzyka z płyt gramofonowych. 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. 19.35: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.45: Feljton Edwina Jędrkiewicza. 20.00: Muzyka lekka. 20.35: Kwadrans literacki. Humoreska Karola Dickensa pt. „Pierwsza hulanka“, fragment z pow. „Dawid Copperfield“. 20.50: Koncert z Warszawy. 21.50: Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 21.55 Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. 22.30 Koncert mistrzów-spiewaków (Płyty wokalne). 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: Muzyka taneczna.

Czwartek, 1 września.

Lwów (381). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Codzienny przegląd prasy

polskiej. 12:20: Muzyka z płyt gramofonowych. 12:40: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 12:45: D. c. muzyki z płyt gramofonowych. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.30: Lwowski kącik LOPP. 15.40: Muzyka z płyt i „Silva Rerum“. 16.45: „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw. 17.00: Koncert solistów: P. Celina Nahlk (sopran), p. Halina Murczyńska (wioloczel), p. Edward Płoński (bas-baryton), p. Tadeusz Seredyński (akomp.). 18.00: Tr. z Krakowa. Odczyt. 18.20: Muzyka taneczna z restauracji „Cristal“, orkiestra pod kier. Frageta i Jakubowskiego. 19.10: Rozmaitości, płyty i odczytanie programu na dzień następny. 19.35: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.45: Komunikat rolniczy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. 19.55: Komunikat Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni. 20.00: Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota. Pieśni Czajkowskiego, Francka, Respighiego, Schreckera, Straussa; 21.20: Tr. z Wina. Słuchowisko „Humor Makuszyńskiego“ (dwa słuchowiska Makuszyńskiego: „Pragnę miłości“ i „Obrączona niewinność“). 21.50: Dodł do Prasowego Dziennika Radiowego. 21.55: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: Muzyka taneczna.

KATASTROFA AUTOBUSU.

Ponce. 30 sierpnia. (PAT). (Portorico). Autobus wiozący delegację na konferencję partji liberalnej wpadł do przepaści. 18 osób poniosło śmierć na miejscu. 38 jest ciężko rannych.

J. STRANG MORRISON. 33) NA WODZIE I POD WODĄ.

(Squall among the Lochs).

Przekład autoryzowany z angielskiego (Ciąg dalszy.)

Spojrzała na zatokę. Łódka z dwoma majtkami była już w połowie drogi do „Taorminy“. Za rufą ciągnęła się bruzda piany.

— O co idzie? Czego pan odemnie chce?

— Czego chce? Zapłatałem się samochcą w głupią i śmieszna sytuację.

— Nic — odpowiedziałem — tylko.. tylko chciałem wspomnieć o tych ludziach.

Nie odpowiedziała. Stała zamyślona, patrząc w ziemię. Była trochę więcej niż średniego wzrostu, prosta i elastyczna, jak młoda jodła. W osadzie głowy było coś szlachetnie patrycjuszowskiego. Rysów nie miała nienagannie regularnych, a usta trochę za szerokie, ale ogromne szare oczy i gorąco różowa cera czyniły ją piękniejszą, od niejednej klasycznej piękności.

Podniosła głowę i rzekła sucho: — Nie da rady. Siła złego na jedno-go.

W głosie jej zabrzmiała jakaś nowa, prawie ostra nuta. Wyrwany z kontemplacji obejrzałem się i zobaczyłem, że grobla od strony ulicy idzie do nas jakiś wysoki, zgrabny mężczyzna. Oczy dziewczyny pobiegły w kierunku mojego wzroku. Zwróciła się do mnie szybko. Nie było chwili do stracenia.

— Niech mu pan powie, żeby się poddał, żeby się jakoś z nimi ułożył. Tak będzie lepiej. Rozumie pan?

Skinąłem głową, nie rozumiejąc. Poznałem w machodzącym Monterey'a i aż drgnąłem z wrażenia. Chciałem odejść, ale nie było któregoś, mogłem co najwyżej skoczyć w wodę. Musiałem więc zostać i zaryzykować, że będę poznany. A więc Lowry słusznie podejrzewał panią Crozier o koneszachtę z Monterey'em i panna też coś o tem wiedziała. Oszłamiające odkrycie! Co ona powie o mnie?

Monterey podszedł do nas i uklonił się kapeluszem. Był wyższy niż przy puszczałem — sześć stóp i może trzy cale — i atletycznie zbudowany. Miał na sobie obcisły garnitur trykotowy i wydał mi się w nim dziwnie odpy-

chający. Panna Marchand zareagowała na jego ukłon lekkim zakłopotaniem. Przyjrzałem się ukradkiem jego fizjognomji. Miał wyraziste, regularne rysy i swobodny, arogancki wyraz twarzy człowieka, którego stanowisko w świecie jest niezależne od jego wysiłków. Cerę miał żółtawą, bardzo rozszerzone pory koło nozdrzy, oczy prawie czarne, brwi podgołone. Wiek ocenilem na czterdzieści — czterdzieści pięć.

— Pan Robinson był kiedyś na naszym jachcie — rzekła panna. — Rozmawialiśmy o dawnych czasach.

Ukloniłem się, podziwiając jej przytomność umysłu. Monterey nie zwrócił na mnie najmniejszej uwagi.

— Spóźnia się pani. Ciocia się niecierpliwi, a cóż dopiero mówić o mnie.

Panna nie odpowiedziała, a on dodał trochę pojednawczym tonem:

— Ale skoro pani już jest, to mniejsza z tem.

Patrzył tylko na nią. Uspokoilem się, bo to zabezpieczało mnie przed poznaniem.

— Mało brakowało, żebym panu nie zrobiła zawodu — rzekła panna.

Roześmiał się w taki sposób, jakby chciał powiedzieć, że dzieci lubią ka-

Z GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 30 sierpnia.

Na giełdzie transakcje w pszenicy i życie po cenach w ramach notowań. Zapasze niec dworska nowa o wadze 68 kg. placono zł. 22.25 paritas Podwołoczyska.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe: pszenica kr. dworska nowa loco Podwołoczyska 25.75—26.25; żyto małop. zbior. nowe 13.75—14.

Inne kursy niezmiennione.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 30 sierpnia.

Bez obrotów przy tendencji spokojnej. Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 sierpnia. (G).

Dewizy (transakcje):

Belgia 123.85, Holandia 359.05, Londyn 31, Nowy Jork 8.92, Nowy Jork kabel 8.925, Paryż 34.97, Praga 26.39, Szwajcaria 172.85, Gdańsk 173.85.

Obroty małe, tendencja niejednolita. W obrotach pozagiełdowych dolar 8.90 i pół, rubel złoty 4.66, gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212.10, marki niem. banknoty 211.25.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 37.75—38, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 53.88—56, 54—57.50, 4 proc. inwestycyjna 97, 4 proc. państw. pożyczka premij. dolarowa 48.80—48.90, 5 proc. pożyczka konwersyjna 36.50—37, 7 proc. listy zastawne BGK. 83.25 w proc., 7 proc. obligacje BGK. 83.25 w proc., 7 listy Banku Rolnego 83.25 w proc., 8 proc. listy zastawne BGK. 94 (161.68), 8 proc. obligacje BGK. 94 (161.68), 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94 (161.68), 8 proc. pożyczka budowlana BGK. 93, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 59.25—59.75, 60.75 w tysiącach, Bank Polski 82—85.50, Warsz. Tow. Fabryk. Cukru 22.50—23, Lilpop 13.50—13, Norblin 28, Starachowice 9.50—10.50.

Tendencja dla papierów państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych mocniejsza.

Obroty akcjami ożywione, tendencja mocna

+ Sentencje Mussoliniego na frontonie ratuszów we Włoszech. Rada miejska m. Bastigli postanowiła unieść na froncie ratusza miejskiego znaną sentencję Mussoliniego: „Wszystko w państwie, nie przeciw państwu nie poza państwem“. Rząd przyjął z uznaniem inicjatywę rady miejskiej w Bastigli i postanowił zalecić wszystkim radom miejskim w Italji pójść za przykładem kolegów w Bastigli.

prysić, ale on się tem nie przejmuje. — Teraz już mi pani nie ucieknie. Chodźmy.

Poszli razem w stronę miasta, ale ona zdążyła mi jeszcze rzucić przez ramię szybkie spojrzenie. Widziałem jak przeszli przez całą długość grobli i kawałek ulicy i weszli do hotelu. Po myślałem z pewnym przerażeniem, że to właśnie musiał być rywal Lowry'ego. Chyba się, że się potężnie myliłem. Ale nie. Napewno się nie myliłem.

Przyszedłszy nieco do siebie po tem podwójnem spotkaniu, zastanowiłem się, jak postąpić. Czy wrócić od razu do Lowry'ego i powiedzieć mu czego się dowiedziałem, czy zostać w mieście do załatwienia interesu z łódka? Było dopiero wpół do drugiej, a tymczasem — do mego powrotu — Lowry mógł pokazać się nieostrożnie na pokładzie i zmarnować nasze wysiłki z dwóch tygodni. Z drugiej strony wynajęcie łodzi w porcie mogło zwrócić na mnie niepotrzebnie uwagę i może zainteresować któregoś ze zbiorów Monterey'a.

Czy też „Taormina“ pomaga czynnie Monterey'owi — myślałem patrząc na elegancki jacht. Ale ta pani Crozier taż rzeczywistość herod-baba. (C. d. n.)

OGŁOSZENIA

KSIĘGARNIA
ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
LWÓW, PL. HALICKI 12A, TELEFON 32-69

KSIĄŻKI SZKOLNE

DLA
**SZKÓŁ Powszechnych,
Średnich i Akademickich**

KSIĘGARNIA
ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
BOGATO ZAOPATRZONA
W WYDAWNICTWA POLSKIE I ZAGRANICZNE

SPRZEDAŻ

STORY

ręczne zł. 9,80, kołory od 9,80, brokaty, narzuty za bezcen. Wytwórnia Freilicha Lwów, Sykstuska 21. 2069

ŁÓŻKO

żelazne kuchenne 10 zł., siatkowe 30 zł., mosiężne 150 zł. **Wkłady** druciane 24 zł. **Materace** 3 poduszki 20 zł. **Włosienne** 50 zł. **Otomany** 35 zł. **Kanapki** do rozkładania 40 zł. **Tapczany** najnowsze 100 zł. **Fabryka ZAKS, Lindęgo 6, telefon 79-99.** 2314

MŁODZIEŻ SZKOLNA

dostaje wyregulowane zegarki w każdej cenie. Gutterman, Sykstuska 14. 2356

PIEKNA

jadalnię palisandrową oraz orzechową, najmodniejszy styl, — gabinet męski orzechowy modny — sprzeda okazynie „Dorotum” Laufer, Łozińskiego 1 (końiec Batorego). 2354

MIESZKANIA

PIERWSZORZĘDNE

pomieszczenie znajdują uczniowie lub uczennice przy urzędniczej rodzinie. Ul. Głęboka 1, 19, I p., m. 5. 2311

PRZYJME

dwóch uczniów, uczennice, dostatanie utrzymanie. Zgłoszenia od 2—6. Kochanowskiego 15, I p. drzwi nr. 5. 2353

POKOIK

przy starszej osobie z użyciem pianina, kuchni — wynajmę. Potockiego 54, I p., ganek na prawo 2340

WEZME

chłopczyka na mieszkanie z utrzymaniem z niższych klas. Zielona 84, Budzikowa. 2341

ELEGANCKI

1—2 pokoje umeblowane, może być z użyciem kuchni zaraz. Elektryka, obsługa. — Wchód zupełnie niekrepujący, spokój. — Ziemiakowskiego 4, parter (boczna Badenich). Wiadomość od 1—6. — Osobno mały pokój dla inteligencji. tania. 2350

POSZUKUJE

pokoju i kuchni, komfort. Wiadomość: Administracja „Słowa” pod 5.000. 2331

PROFESORSKA

rodzina przyjmie na mieszkanie jednego lub dwóch uczniów (uczennice). Osobny pokój, Wikt obfity. Pomoc w nauce, francuskie, niemieckie, fortepian, telefon. Opieka rodzicielska. Kadecka 7, m. 8. Telefon 42-18. 2352

NAUKA I WYCHOWANIE

MARJA COMBIER

nauczycielka, Francuzka, rozpoczyna lekcje. Sykstuska 48, parter. Od 11—6. 2343

TRZYLETNIA

SZKOŁA ŚREDNIA OGÓLNOKSZTAŁCĄCA DLA DOROSŁYCH TOWARZYSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH WE LWOWIE (TNSW.) rozpoczyna z dniem 1 września 1932 roku, — drugi rok nauki

Wpisy na rok I. i II. oraz na lekcje zbiorowe języka łacińskiego na jednorocznym kursie dla absolwentów gim. matem.-przyrod. przyjmuje i informację udziela Dyrekcja Szkoły codziennie od godz. 7—8 wieczorem w lokalu T. N. S. W. przy ul. Łyczakowskiej 5, I. p. Bliższe szczegóły podaje dostarczany zgłaszającym się dokładny prospekt. 2823

PRAWNIK

obznajomiony z wymogami uniwersyteckimi udziela skutecznej pomocy przystępującym do egzaminów prawniczych. Gwarancja wyniku. Wynagrodzenie skromne. Adres: „Egzamin”, administracja „Słowa Polskiego”. 2342

POSAD POSZUKUJĄ

ZARZĄDCA

agronomiczny z najlepszymi poleceniami trzydziestoletnią rozległą praktyką, szkoła rolnicza, kawaler, szuka posady w dużym majątku lub mniejszym, jako samodzielną Łaskawe zgłoszenia pod „Pięćdziesiątka”, Administracja. 2300

SAMODZIELNA

kucharka z dobrymi świadectwami szuka pracy do wszystkiego. Wiadomość: Ossolińskich 13, oficyna, drzwi nr. 9. 2351

SŁUŻĄCA

do wszystkiego z samodzielnym gotowaniem z bardzo dobrymi świadectwami, poszukuje obowiązku tylko do kat. domu od 1 września. Wiadomość: ul. Kochanowskiego 66, u p. Banachów. 2324

WOLNE POSADY

SKŁADNICA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO Zarządu Pow. Lwów-Miasto, Dzierż. Księgarnia Nakładowa H. Wiesenberga we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 33, jako hurtownia zakupująca z pierwszej ręki za gotówkę, poszukuje zastępców do detalicznej rozsprzedaży w odpowiednich punktach w obrębie Lwowa.

Warunki i wyjaśnienia według umowy. Pierwszeństwo mają kupcy i Ci, którzy zechcą się poświęcić korzystnej, dochodowej i obywatelskiej pracy.

Zgłoszenia osobiste także dnia 31 sierpnia, 1 i 2 września od godz. 15—18. 2345

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

WE LWOWIE — ULICA ZIMCROWICZA L. 15.

WYKONUJE SZYBKO, SOLIDNIE I PO CENACH UMIARKOWANYCH

**DZIEŁA
BROSZURY
CZASOPISMA
WSZELKIE DRUKI**



POMOC LEKARSKA

Zakład dentystyczno-techniczny
FRANCISZEK ROSYK
Lwów, Bielewskiego 5/II. Telet. 67-02. 2294

DENTYSTA

Dr. N. BLEICHFELD
LWÓW, ROMANOWICZA 11 — TEL. 92-23
POWRÓCIŁ. 2338

ROŻNE

PRZEROBIECIE ŁÓZEK

żelaznych, otoman, materacy, siatek drucianych oraz przelakierowanie wraz z dezynfekcją na gorąco. — **Fabryka ZAKS, Lindęgo 6, telefon 79-99.** 2315

POSZUKUJE

pożyczki 300 zł. za procent dam śniadanie, obiad, kolację w mieczarni i zabezpieczenie. Do Adm. „Słowa Polskiego” pod „Pożyczka”. 2337

TANIE A DOBRE!

Zimne i gorące przekąski, bufet zaopatrzone w najlepsze smakołyki delikatesowe, oraz znane z dobroci salatkę majonezową i wędliny wiejskie. Na śniadanie i kolację wybór potraw gorących od 40 gr. począwszy. Wino węgierskie lampka 50 groszy. Miód Małaga, piwo porter i wszelkie napoje po cenach znacznie niższych poleca: **Handel delikatesów K. MAKSYMOWICZA, Sokoła 1**

Poraz trzeci ogłasza się niniejszym

Konkurs

całem obsadzenia w roku szkolnym 1932/3 stanowiska przełożone, Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej T. S. L. w Przemyślu.

Wymagane: studja uniwersyteckie oraz znajomość przedmiotów, wchodzących w zakres szkolnictwa zawodowego.

Należy udokumentowane podania należy wnosić do 20-go września b. r. do Zarządu Koła I. T. S. L. im. Asnyka w Przemyślu, ul. Czarnieckiego 1. 1. 234

PRZODUJEMY

naćcał w sprzedaży

OBUWIA DZIECIĘCEGO

Polecamy prawie za bezcen

OBUWIE SZKOLNE

bo już w cenie od

zł. 8-80 zł. 9-80 zł. 12-80

Nr. 26/27 Nr. 28/20 Nr. 31/35

AL-SA-DO

LWÓW, SYKSTUSKA 19. 2343

Dzierżawca Składnicy Związku

Strzeleckiego Lwów-Miasto

Księgarnia nakładowa

H. WIESENBERGA

poleca wszelkie drugi w arkuszach i księgach dla szkół, biur, urzędów i wojskowych zawodów. Cenniki na żądanie. Na żądanie telefoniczne lub pisemne wysyłam zastępców. Nr. telefonu 86-02. 2344

Czyniąc zakupy, powołujcie się na ogłoszenia w „SŁOWIE POLSKIM”